Nr 131. Kraków, Niedziela 9 Czerwca 1895. Rocznik XLVIII.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp

Kraków 8 czerwca.

Dwa pierwsze posiedzenia pełnej komisyi dla reformy wyborczej, stwierdziły najdowodniej zdanie, jakieśmy wyrazili zaraz po ogłoszeniu projektu subkomitetu, iż nie zadawalnia on żadnej partyi politycznej. Pominąwszy już frakcye opozycyjne, które projekt ów stanowczo odrzucają i potępiają, nie znajdujemy także we wczorajszych oświadczeniach przedstawicieli stronnictw koalicyjnych wyrazów zadowolenia i uznania dla projektu, który przecież wyłącznie wyszedł z łona koalicyi. Na dwóch posiedzeniach nie słyszeliśmy ani jednego głosu, któryby z zapałem i przekonaniem bronił projektu, owszem wszystkie deklaracye odznaczają się niezwykłym chłodem i zresztą uznania godną wstrzemięźliwością, a osłoniono je tak szerokiemi zastrzeżeniami różnego rodzaju i różnej barwy, że z góry niepodobna sobie wyobrazić, aby mógł przyjść do skutku projekt, któryby wszystkie te, tak wprost ze sobą sprzeczne zastrzeżenia, choćby w drobnej tylko mierze uwzględnić potrafił.

Z dyskusyi, przeprowadzonej na wczorajszem posiedzeniu, którego przebieg podajemy poniżej w telegraficznem streszczeniu wiedeńskiego biura korespondencyjnego, widzimy, iż hr. Hohenwart, który przyznaje, że projekt nie zadowolnił żadnego stronnictwa, z projektem tym w gruncie rzeczy się nie zgadza, bo pragnął, aby operat cały zbudowany był na innej podstawie. To pragnienie jego podziela niewątpliwie znaczna część jego klubu.

Hr. Kuenburg w imieniu zjednoczonej lewicy niemieckiej głosuje wprawdzie za przejściem do dyskusyi szczegółowej nad projektem, ale czyni to w nadziei, że projekt pod wielu względami będzie ulepszonym. Kierunek tych ulepszeń wskazał mowca lewicy dość szczegółowo, a kierunek ten jest w głównej linii zupełnie zgodny z postulatami, jakie przedstawia i natarczywie broni od kilku dni *N. fr. Presse*. Ulepszenia jednak, przeprowadzone w myśl życzeń lewicy, nie byłyby przerobieniem pewnych szczegółów projektu, ale pociągnęłyby za sobą radykalną jego reformę, zmieniłyby zasadniczo jego treść, wogóle stworzyłyby od początku do końca nowy projekt, a trudno przypuścić, aby projekt podobny mógł zyskać poparcie dwóch innych partyj koalicyjnych. Rzecz naturalna, że lewicy, jako stronnictwu koalicyjnemu, mimo burzliwych i grożących artykułów *N. fr. Presse*, nie wypada projektu odrzucać *a limine*, jak to czynią partye opozycyjne, nieskrępowane żadnymi względami parlamentarnych kombinacyj i kompromisów, ale lewica, przyjmując projekt za podstawę do dyskusyi szczegółowej, w tej dopiero dyskusyi zamierza widocznie tę podstawę wywrócić i zastąpić ją inną, nieliczącą się z żadnym kompromisem i z żadnemi ustępstwami. W ten sposób na dziele, które uznano za kompromisowe, chce wycisnąć lewica piętno własne, jednostronne, czysto partyjne, a że pod tym względem napotkać musi na niewątpliwy opór innych stronnictw koalicyjnych, przeto już w oświadczeniu hr. Kuenburga leży pośrednio wybitna wskazówka, iż reforma wyborcza na podstawie kompromisu i zasadniczych ustępstw do skutku nie przyjdzie.

Dla nas bezpośrednio najważniejszem jest oświadczenie hr. Pinińskiego, jako przedstawiciela Koła polskiego. O ile z telegraficznego streszczenia wnosić możemy, to ze wszystkich oświadczeń jest ono najbardziej chłodnem i wstrzemięźliwem, w czem też upatrujemy jego zaletę, jak i w tem że przyznaje otwarcie, iż projekt subkomitetu jest wadliwy i potrzebuje zmian. Ale ta wstrzemięźliwość posuwa się za daleko co do zasad samych. Hr. Piniński nie powołał się na zasadnicze, a kilkakrotnie już przez nas cytowane oświadczenie prezesa Koła polskiego, zaznaczające wyraźnie kierunek, w jakim pragnęła reforma wyborcza może być dokonaną, a był to kierunek, zgodny z prawem stanowiskiem Sejmu i z autonomicznemi zasadami. Hrabia Piniński oświadczył wprawdzie, że dla Polaków nie jest sympatyczną żadna reforma wyborcza, która nie urzeczywistnia postulatów autonomicznych, ale temu oświadczeniu brak ostrza czysto platonicznego zastrzeżenia, z czego wynikałoby, iż Koło polskie gotowe byłoby w danym razie ograniczyć się do zastrzeżenia i przyłożyć rękę do reformy w kierunku, niezgodnym z jego zasadniczemi poglądami. Czy tak jest rzeczywiście, tego dotąd nie wiemy, bo podobno dopiero jutro ma się odbyć posiedzenie Koła polskiego, na którem roztrząsaną będzie sprawa reformy wyborczej. Hr. Piniński nadał zresztą swojej wstrzemięźliwości lojalnie szeroką granicę, bo zaznaczył, iż oświadczeniem swojem nie przesądza ewentualnych obrad i uchwał Koła polskiego. I my też na razie musimy się wstrzymać od ostatecznego ocenienia stanowiska Koła polskiego w sprawie reformy wyborczej, aż pokąd nie będą nam dokładnie znane jego obrady i wynik jego uchwał. Tyle tylko możemy stwierdzić, że jeżeli poprawki lewicy, jak je już teraz widzimy, wnikają w zasadniczą istotę projektu, to i Koło polskie niema potrzeby dobrowolnie poddawać się postanowieniom, burzącym pod całkiem innymi względami, te przewodnie zasady, które reprezentacya polska musi uznawać i którym powinna pozostać wierną.

Reforma wyborcza.

(Telegram.)

Wiedeń 8 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla reformy wyborczej deput. hr. Kuenburg oświadczył imieniem lewicy, że skoro projekt reformy wyborczej liczy się z zasadą reprezentacyi interesów i z zasadą poszanowania praw nabytych, jako też ze zasadą stanu posiadania, lewica będzie głosowała za przejściem do dyskusyi szczegółowej w tem oczekiwaniu, iż projekty pod wielorakim względem będą ulepszone. Lewica zwalcza przedewszystkiem podział nowej kuryi. W końcu sformułował mowca życzenia partyi liberalnej odnośnie do rozszerzenia prawa wyborczego na szersze koła inteligencyi i posiadaczy samodzielnych rocznych mieszkań, dalej co do większej liczby nowych mandatów i utworzenia niepodzielnej nowej kuryi, oraz co do rękojmi przeciwko wdzieraniu się radykalnych żywiołów, rękojmi dających się osiągnąć przez to, żeby wyborcy dotychczasowi otrzymali wielokrotne prawo wyborcze i głosowali także z wyborcami nowej kuryi.

Dep. Kraus (niemiecko-narodowy) oświadcza, że będzie głosował za przejściem do porządku dziennego, ponieważ utworzenie piątej kuryi będzie wprost zgubą dla rozwoju rzeczy publicznych w Austryi.

Deput. Menger zaznacza, że partya liberalna chce reformę wyborczą rzeczywiście przeprowadzić i widziałaby w rozbiciu akcyi reformy wyborczej fakt nadzwyczaj ubolewania godny. Dlatego ubolewa mowca nad projektami, które nie dadzą się przeprowadzić, podobnież nad wnioskami ponownego odesłania projektów do subkomitetu, co dla akcyi w sprawie reformy wyborczej spowodowałoby jak największe trudności. Mowca oświadcza się zatem za przejściem do dyskusyi szczegółowej, ponieważ projekt obok braków posiada także niejedną zaletę. Główną wadą projektu, według mowcy, jest podział nowej kuryi wyborczej.

Deput. hr. Hohenwart przyznaje, że operat subkomitetu nie zadawalnia żadnego stronnictwa. Subkomitet sądzi jednak, iż wywiązał się ze swego zadania, znajdując drogę pośrednią pomiędzy rozmaitemi życzeniami stronnictw. Mowca nigdy nie zgodzi się na powiększenie nowych mandatów na liczbę 88 do 108. Podobne pomnożenie liczby posłów byłoby zabójczem dla samejże Izby. Mowca także pragnął, aby operat na innej podstawie był zbudowany, jednak odnośne wnioski nie przeszły. Ponieważ pierwszą zasadą parlamentarnego systemu jest, aby mniejszość podporządkowywała się większości, przeto mowca stanął na podstawie przyjętej przez subkomitet. — Mowca broni pracy subkomitetu i oświadcza się jedynie, podobnie zresztą jak i rząd, za pomnożeniem liczby mandatów robotniczych. Mowca zaleca, aby możliwie jak najprędzej przystąpić do dyskusyi szczegółowej.

Dep. hr. Piniński oświadcza, że dla Polaków wogóle nie może być sympatyczną ordynacya wyborcza, która nie urzeczywistnia w sposób należyty autonomicznych zasad. Ponieważ jednak obecnie żądanie zasadniczej zmiany systemu wyborczego w wymienionym duchu równałoby się całkowicie odpornemu stanowisku, zdecydowali się Polacy, z zastrzeżeniem swoich zasadniczych poglądów, wziąć udział w częściowej zmianie systemu wyborczego w celu rozszerzenia prawa wyborczego. Projekt subkomitetu wydaje się mowcy wadliwym i potrzebującym zmian. Ewentualne wnioski co do zmian przedstawione zostaną po obradach w Kole polskiem, których mowca przesądzać nie chce. Ponieważ jednak niema wcale powodu do tego, aby przedłożony projekt odrzucać *a limine*, przeto mowca będzie głosował za przejściem do dyskusyi szczegółowej.

Na tem rozprawy przerwano.

Korespondencya „Czasu“.

Poznań 6 czerwca.

Spółka KHT., rzekomo ustanowiona dla obrony niemczyzny „uciśnionej“, coraz więcej się zamienia na instytucyę bezczelnego szczucia na Polaków, mianowicie w owych 160 organach prasy niemieckiej, które otrzymują informacye z biura prasowego spółki. Co chwila z innego punktu widzenia odnawia się antypolska heca. Zaczepiają władzę duchowną, duchowieństwo, prasę; tu im przeszkadzają chorągiewki, tam majówki, napisy polskie, Towarzystwa polskie, wogóle wszelkie objawy życia polskiego. A we wszystkiem szczuciu pełno przesady naciąganej, jeżeli się już nie posługują zupełnie, zmyślonemi faktami. Świeżo jak po sznurku, przeszedł przez wszystkie organa anty-polskiej prasy jęk boleści i oburzenia, że miasto Środa ulega zupełnemu spolonizowaniu, bo sędzia, pocztmistrz, żandarm, dwóch celników, wszystko to Polacy, a coraz więcej ich na urzędy przybywa. Sypnęły się zatem napomnienia ze strony rządu, żeby położył koniec uciskowi i znęcaniu się nad biedną niemczyzną. Tymczasem w Środzie nic a nic o tej polonizacyi nie wiedziano. Czytającemu owe bajki anty polskie musiało się zdawać, że cały trybunał średzki dostał się pod panowanie Polaków, a że w rzeczywistości z czterech sędziów jest tylko jeden Polakiem, a reszta nawet po polsku nie umie, postanowiono przesłać odnośne zaprzeczenie i wyjaśnienie do *Post* berlińskiej, która pierwsza antypolską bajkę w świat puściła. W kolegiach sądowych po powiatach najstarszy w urzędzie bywa tu sędzią nadzorczym. Tym właśnie jest w sądzie średzkim p. radca Tyrankiewicz i ta jedynie okoliczność zniewoliła pewno anty polskiego szczwacza, że przedstawił go pośrednio jako agitatora polskiego, który sąd spolonizował. W porozumieniu z niemieckimi kolegami przesłał tedy p. radca Tyrankiewicz sprostowanie do *Post*, którego naturalnie nie umieszczą owe tuziny gazet, powtarzających pierwszą bajkę ciągle jeszcze z jednego krańca Niemiec do drugiego. Tylko tutejsza *Posener Ztg* oburzyła się na berlińską bajczarkę. Nie o to jednak, że Polakom wyrządziła krzywdę, lecz że się informuje o polskich stosunkach poza plecami *Posener Ztg*, która sobie przypisuje monopol na bronienie „uciśnionej“ niemczyzny. Dosyć, iż *Posener Ztg* przestrzega pisma niemieckie, żeby nie wierzyły ślepo w donosy różnych korespondentów, bo szkodliwa to rzecz twierdzić coś, a potem być zmuszonym do odwołania. Nam ostatecznie tego rodzaju wybryki są poniekąd pożądane, bo wedle niemieckiego przysłowia: *All zu scharf macht schartig.*

A że tych szczwaczów byle czem zadowolnić nie można, niechże posłuży za dowód znane zajście z wystawy poznańskiej. Dziwiło niemało, że podczas gdy wszystkie niekatolickie pisma niemieckie przytakiwały zakazowi polskiej mowy, jedna *Deutsche Tages Ztg*, organ Bundu rolników, ujęła się rzekomo za Polakami. Zagadkę tę wytłómaczyły dopiero *Berl. Neueste Nachrichten* iście po machiawelsku w ten sposób: Władza centralna poznańska powinna była pozwolić Polakom na przemowę, bo przy swym wybuchowym charakterze *(eruptiven Charakter)* byłby mowca ich się uniósł i byłby powiedział coś takiego, coby nareszcie przekonało wszystkich o niemożności jakiegokolwiek paktowania z Polakami. Nie mogąc nas zwalczyć jawnie, przemyśliwają o stawianiu tajnych pułapek, obliczonych na naszą naiwność polityczną i ów *eruptiver Charakter*.

Co i jak o nas myślą w kołach antypolskich, dowiadujemy się wprawdzie dość obszernie z „wybuchowej“ prasy antypolskiej, ale zdaje się, że i ona nie jest dopuszczoną do wszystkich tajemnic, albo ich nie powtarza z umysłu dla potworności antypolskich projektów. Do takich projektów zalicza się pomysł, żeby całą szlachtę polską wykupić, a lud polski przesiedlić w zachodnie strony Niemiec, dokąd go ciągnie już dziś naturalny prąd wychodźtwa za zarobkiem. Wygadał się z istnienia takiego projektu autor broszury, wydanej w Berlinie przez niejakiego Dra Gruhna, który ma pretensyę stanąć na czele ratunkowego banku niemieckiego w Poznaniu, a o którym już poprzednio pisałem. Sam on nie przypuszcza, żeby projekt ten mógł być wykonanym. Zaczerpnęli go widocznie antypolscy działacze od swych rosyjskich kolegów, którzy swego czasu, a nie wiem czy dziś jeszcze, marzyli o ryczałtowem przesiedleniu Polaków w głąb Rosyi.

Rozpoczęła się też już w prasie niemieckiej kampania przeciwko jubileuszowi JEm. X. kardynała Ledóchowskiego. *Voss. Ztg* rozpisawszy się szeroko o działalności X. Kardynała na stolicy arcybiskupiej w Poznaniu, o wyrokach i listach gończych, jakimi go władze ścigały, tak kończy swe elukubracye:

„A jeżeli dziś Polacy się gotują do głośnych owacyj dla X. Kardynała, czyż można będzie wystąpić przeciwko nim ze wskazówką na owe wyroki? Hr. Ledóchowski tabakierę z portretem cesarskim przesuwa z ręki w rękę i uśmiecha się. Jakież przeciwieństwo między owym a dzisiejszym czasem! Ks. Bismarck stał w najzaciętszej walce z biskupami i centrum. Nie zapomni on tego, o co go przyprawił hr. Ledóchowski. Wie, jakich przeciwników miał w Windthorście, Frankensteinie, Schorlemerze z Alst. A teraz Kardynał wywyższonym został przed całym światem; Windthorsta pogrzebano, jakby ojca ojczyzny; bar. Frankensteina czczono jako męża prawdziwie niemieckiego ducha; Schorlemera, jako wytrawnego patryotę, a pruski minister świeżo w „Reichstagu“ złożył oświadczenie, że cały kulturkampf na nic się nie przydał i tylko rozgoryczył umysły. Tak to potępiono politykę, którą przez długie lata prowadził pan na zamku w Friedrichsruh, politykę, którą sławiono, jako prawdziwie narodową i prawdziwie liberalną, tak dalece, że ktokolwiek w niej widział wątpliwości, uważany był za wroga państwa, zdrajcę stanu, przewrotnika. Czy i teraz po oświadczeniu ministra Schoenstaedta rząd pruski i kanclerz Rzeszy wezmą udział w hołdach dla hr. Ledóchowskiego, obchodzącego swój jubileusz kapłański? Czy przynajmniej będą mogli przeszkodzić temu, żeby uroczystość ta nie została wyzyskaną dla wielkopolskiego ruchu? Życie hr. Ledóchowskiego dowodzi nam, że i w polityce Rzeszy niemieckiej sprawdza się pewnik: Trwałość mamy tylko w zmienności.“

Na wystawę poznańską przybyli w liczbie 14 uczniowie szkoły rolniczej w Dublanach wraz z 5 profesorami. Zwiedzili oni oprócz wystawy, muzeum, teatr, fabrykę syropu we Wronkach, rozparcelowane części majątku Naramowic pod Poznaniem i dominialne a wzorowe gospodarstwo rolne w Oporowie, własności hr. Mieczysława Kwileckiego. Mundurki uczniów podobały się publiczności tak polskiej, jak niemieckiej.

Wogóle wystawa, jakkolwiek jeszcze niezupełnie wykończona, przedstawia się stosunkowo świetnie. Wcale też nie „zginęliśmy“ w niej, jak przepowiadali strachajłowie i szowiniści. W wielu kierunkach odznaczyliśmy się bardzo pokaźnie. Tak mianowicie w dziale maszyn i narzędzi rolniczych sławna fabryka Cegielskiego przoduje pomiędzy miejscowymi zakładami przemysłowymi. Jej garnitury młocarni parowych dorównywują zupełnie wyrobom angielskim. Jako nowość tejże fabryki, spotykamy grabie mechaniczne, konne do siana z bardzo uproszczonym mechanizmem do podnoszenia grabi. Znajdzie też zapewne powszechne uznanie nowy siewnik rzędowy z uproszczonym mechanizmem. Siewnik ten jest mianowicie zastosowany do pagórkowatych pól. Kowal z fabryki Cegielskiego, mistrz Dandelski, wystawił swego pomysłu ponownie ulepszony przyrząd do kopania ziemniaków.

Na żadnej wystawie poznańskiej dotąd, nie mieliśmy jeszcze reprezentacyi takiego zastępu fabryk specyalnych. Dziś reprezentują nas godnie fabryki cukru w Kruszwicy i Pakości, fabryka syropu i krochmalu we Wronkach, a przedewszystkiem wielki zakład kotlarski Krysiewiczów z Poznania, oraz fabryka pasów fabrycznych Maurkiewicza. Niektóre rzemiosła także się świetnie odznaczyły. Tak mianowicie szewcy nasi, mogący walczyć z Warszawą „o trzewik“ i sławny czapnik Adamski, którego Maciejówki na całym obszarze zaboru pruskiego zdobyły sobie sławę *der polnischen Mütze*, choć nic w niej niema rogatego; czapka ta zakazaną jest w seminaryum pelplińskiem. Blachmierz Kiesling wystawił pyszne okazy swego kunsztu. Dobijamy się też widocznie znaczenia na polu fabrykacyi mebli, a jeżeli naszych biją współzawodnicy niemieccy, to jedynie wyrobami, sprowadzonymi z Berlina lub Wiednia. — Wielki tryumf odniosła „praca kobiet polskich“. Hafty kościelne są muzealnej doskonałości, koronki równają się brukselskim; gobelin panny Mierosławskiej z Warszawy, przedstawiający gęsiarkę z gęsiami, powinien artystce dać możność kształcenia się dalej w paryskim zakładzie. Wytwornym gustem odznaczają się wachlarze malowane hr. Szołdrskiej, z domu Maltzahn, której młodsza siostra wystawiła portret chłopczyka, wykonany akwarelą w sposób prawdziwie zachwycający. Kwiaty sztuczne p. Pachulskiej z Krako-

„QUO VADIS“.

Powieść z czasów Nerona.

(29) przez

Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XV.

Petronius do Viniciusa:

„Przez zaufanego niewolnika posyłam ci z Antium ten list, na który, jakkolwiek ręka twa więcej do miecza i włóczni niż do pióra przywykła, mniemam, że przez tegoż samego posłańca bez zbytniej zwłoki odpiszesz. Zostawiłem cię na dobrym śladzie i pełnego nadziei, tuszę więc, że alboś już słodkie żądze w objęciach Lygii ukoił, albo że ukoisz je, zanim prawdziwy zimowy wicher powieje na Kampanię ze szczytów Sorakte. O mój Viniciusu! niechaj ci mistrzynią będzie złota bogini Cypru, ty zaś bądź mistrzem tej Lygijskiej jutrzenki, która ucieka przed słońcem miłości. — A pomnij zawsze, że marmur sam w sobie, choćby najdroższy, jest niczem i że prawdziwej wartości nabiera wówczas dopiero, gdy go w arcydzieło przemieni ręka rzeźbiarza. Bądź takim rzeźbiarzem, ty, carissime! Kochać jest niedość, trzeba umieć kochać i trzeba umieć nauczyć miłości. Wszak rozkosz odczuwa i plebs, i nawet zwierzęta, lecz prawdziwy człowiek tem się właśnie od nich odróżnia, że ją niejako w szlachetną sztukę zamienia, a lubując się nią, wie o tem, całą jej boską wartość w myśli uprzytomnia, a przez to nietylko ciało, ale i duszę nasyca. Nieraz, gdy tu pomyślę o czczości, niepewności i nudzie naszego życia, przychodzi mi do głowy, że ty może i lepiej wybrałeś i że nie dwór cezara, ale wojna i miłość są dwiema jedynemi rzeczami, dla których się rodzić i żyć warto.

W wojnie byłeś szczęśliwym, bądźże nim i w miłości, a jeśliś ciekaw, co dzieje się na dworze cezara, ja ci o tem od czasu do czasu doniosę. — Siedzimy tedy w Antium i pielęgnujemy nasz niebiański głos, czujemy zawsze jednaką nienawiść do Rzymu, a na zimę zamierzamy się udać do Bajów, aby wystąpić publicznie w Neapolis, którego mieszkańcy, jako Grecy, lepiej potrafią nas ocenić, niż wilcze plemię, zamieszkujące pobrzeża Tybru. Zbiegną się ludzie z Bajów, Pompei, Puteoli, z Kumae, ze Stabiów, oklasków ni wieńców nam nie zbraknie i to będzie zachętą do zamierzonej wyprawy do Achai.

A pamięć małej augusty? Tak! jeszcze ją opłakujemy. Śpiewamy hymny własnego układu tak cudnie, że syreny z zazdrości pochowały się w najgłębszych jaskiniach Amfitryty. Słuchałyby nas natomiast delfiny, gdyby im nie przeszkadzał szum morza. Boleść nasza nie uspokoiła się dotąd, pokazujemy ją więc ludziom we wszelkich postaciach, jakich naucza rzeźba, bacząc przytem pilnie, czy nam z nią pięknie i czy ludzie umieją się na tej piękności poznać. Ach, mój drogi! pomrzemy, jako błazny i komedyanci.

Są tu wszyscy augustyanie i wszystkie augustyanki, nie licząc pięciuset oślic, w których mleku kąpie się Poppea i dziesięciu tysięcy sług. — Czasem też bywa wesoło. Kalwia Krispinilla starzeje się; mówią, że uprosiła Poppei, by wolno jej było brać kąpiel zaraz po niej. Nigidii Lukan dał w twarz, posądzając ją o związek z gladyatorem. Sporus przegrał żonę w kości do Seneciona. Torquatus Silanus ofiarował mi za Eunice cztery kasztany, które w tym roku niewątpliwie wyścig wygrają. — Nie chciałem! — a tobie dzięki także, żeś jej nie przyjął. Co do Torquata Silana, ani domyśla się biedak, że jest już więcej cieniem, niż człowiekiem. Śmierć jego jest postanowiona. A czy wiesz, jaka jego wina? Oto jest prawnukiem boskiego Augusta. — Niema dla niego ratunku. — Taki jest nasz świat!

Spodziewaliśmy się tu, jak ci wiadomo, Tirydata, tymczasem Vologeses napisał list obraźliwy. Ponieważ podbił Armenię, prosi, żeby mu ją zostawić dla Tirydata, bo jeśli nie, to i tak jej nie odda. Czyste drwiny! więc postanowiliśmy wojnę. Corbulon dostanie taką władzę, jaką za czasów wojny z rozbójnikami morskimi miał wielki Pompejus. Była jednak chwila, że Nero wahał się: boi się widocznie sławy, jaką na wypadek zwycięstw może uzyskać Corbulon. Namyślano się nawet, czy naczelnego dowództwa nie ofiarować naszemu Aulusowi. Sprzeciwiła się Poppea, której cnota Pomponii jest widocznie solą w oku.

Vatynius zapowiedział nam jakieś nadzwyczajne walki gladyatorów, które ma wyprawić w Benewencie. Patrz, do czego wbrew zdaniu: *Ne sutor supra crepidam*, dochodzą szewcy w naszych czasach! Vitelius, potomek szewca, a Vatynius syn rodzony! Może sam jeszcze ciągnął dratwę! Histrio aliturus cudnie wczoraj przedstawiał Edypa. Pytałem go też, jako żyda, czy chrześcianie a żydzi to jedno? Odpowiedział mi, że żydzi mieli odwieczną religię, chrześcianie zaś są nową sektą, która niedawno powstała w Judei. Ukrzyżowano tam za czasów Tyberiusa pewnego człowieka, którego wyznawcy mnożą się z dniem każdym, uważają go zaś za Boga. Zdaje się, że żadnych innych bogów, a zwłaszcza naszych, znać nie chcą. Nie rozumiem, coby im to mogło szkodzić.

Tigellinus okazuje mi już jawną nieprzyjaźń. Dotychczas nie może mi dać rady, ma wszelako nademną jedną wyższość. Oto bardziej dba o życie i zarazem jest większym odemnie łotrem, co go zbliża do Ahenobarba. Ci dwaj porozumieją się prędzej, czy później, a wówczas przyjdzie moja kolej. Kiedy to nastąpi, nie wiem, ale, że i tak kiedyś musi nastąpić, więc mniejsza o termin. Trzeba się tymczasem bawić. Życie samo w sobie byłoby niezłe, gdyby nie Miedzianobrody. Dzięki jemu, człowiek czasem brzydzi się samym sobą. Próżno uważać walkę o jego łaski za jakiś wyścig cyrkowy, za jakąś grę, za jakieś zapasy, w których zwycięstwo schlebia miłości własnej. Ja wprawdzie często sobie tak to tłómaczę, a jednak czasem wydaje mi się, że jestem takim Chilonem i niczem lepszym od niego. Gdy ci przestanie być potrzebny, przyślij mi go. Polubiłem jego budującą rozmowę. Pozdrów odemnie twą boską chrześciankę, a raczej proś jej w mojem imieniu, by nie była dla ciebie rybą. Donieś mi o swem zdrowiu, donieś o miłości, umiej kochać, naucz kochać i żegnaj!“

M. C. Vinicius do Petroniusa:

„Lygii niema dotąd! — Gdyby nie nadzieja, że ją wkrótce odnajdę, nie otrzymałbyś odpowiedzi, bo gdy życie się mierzi, to i pisać się nie chce. Chciałem sprawdzić, czy Chilon mnie nie oszukuje, i tej nocy, której przyszedł po pieniądze dla Euriciusa, okryłem się płaszczem wojskowym i poszedłem niepostrzeżenie za nim i za chłopcem, którego mu dodałem. Gdy przyszli na miejsce, śledziłem ich zdaleka, ukryty za słupem portowym, i przekonałem się, że Euricius nie był zmyśloną postacią. W dole, przy rzece, kilkudziesięciu ludzi wyładowywało, przy pochodniach, kamienie z wielkiej komiegi i układało je przy brzegu. Widziałem, jak Chilo zbliżył się ku nim i począł rozmawiać z jakimś starcem, który po chwili upadł mu do nóg. Inni otoczyli ich wkoło, wydając okrzyki podziwu. W moich oczach pachołek oddał worek Euriciusowi, który, chwyciwszy go, jął się modlić ze wzniesionemi w górę rękoma, a przy nim klęknął ktoś drugi, widocznie jego syn. Chilon mówił coś jeszcze, czego nie mogłem dosłyszeć, i błogosławił zarówno tych dwóch klęczących, jak i innych, czyniąc w powietrzu znaki nakształt krzyża, który oni czczą widocznie, bo wszyscy zginali kolana. Brała mnie ochota zejść między nich i obiecać trzy takie worki temu, ktoryby mi wydał Lygię, ale bałem się popsuć Chilonowi robotę i po chwili zastanowienia odszedłem.

Działo się to w dni przynajmniej dwanaście od twego wyjazdu. Od tej pory był u mnie kilkakrotnie. Sam mi powiadał, że nabrał między chrześcianami wielkiego znaczenia. Mówi, że jeśli Lygii dotąd nie znalazł, to dlatego, że ich jest już nieprzeliczone mnóstwo w samym Rzymie, więc nie wszyscy się znają i nie wszystko mogą wiedzieć, co się między nimi dzieje. Są też ostrożni i wogóle małomówni, on jednak zaręcza, że, byle dotarł do starszych, których presbyterami zowią, potrafi od nich wszystkie tajemnice wydobyć. Kilku już poznał i próbował ich badać, ale ostrożnie, by przez pośpiech nie wzbudzić podejrzeń i nie utrudnić dzieła. I chociaż czekać ciężko, chociaż nie staje cierpliwości, czuję, że ma słuszność — i czekam.

Dowiedział się już także, że na modlitwy mają wspólne miejsca, często za bramami miasta, w pustych domach, a nawet w arenariach. Tamże czczą Chrestusa, śpiewają i ucztują. Miejsc takich jest wiele. Chilo przypuszcza, iż Lygia chodzi umyślnie do innych, niż Pomponia, dlatego, by ta w razie sądu i badania śmiało mogła zaprzysiądz, że o jej schronieniu nie wie. Być może, że presbyterowie doradzili tę ostrożność. Gdy Chilo pozna już te miejsca, będę chodził z nim razem — i, jeśli bogowie pozwolą mi ujrzyć Lygię, przysięgam ci na Jowisza, że tym razem nie ujdzie z rąk moich.

Myślę ciągle o tych miejscach modlitwy. Chilo nie chce, bym z nim chodził. Boi się, ale ja nie mogę siedzieć w domu. Poznam ją odrazu, choćby w przebraniu lub za zasłoną. Oni się zbierają tam w nocy, ale ja ją poznam i w nocy. Poznałbym wszędzie jej głos i ruchy. Sam pójdę w przebraniu i będę uważał na każdego, kto wchodzi i wychodzi. Ciągle o niej myślę, więc ją poznam. Chilo powinien przyjść jutro — i pójdziemy. Wezmę ze sobą broń. Kilku moich niewolników, wysłanych na prowincyę, wróciło z niczem. Ale teraz jestem pewny, że ona tu jest, w mieście, może nawet niedaleko. Zwiedziłem i sam dużo domów pod pozorem najmu. U mnie będzie jej stokroć lepiej, bo tam żyje całe mrowie ubóstwa. Ja przecie niczego jej nie pożałuję. Piszesz, żem dobrze wybrał, — wybrałem oto troski i zgryzotę. Pójdziemy naprzód do tych domów, które są w mieście, potem za bramy. Nadzieja c[illegible]ś od każdego jutra wygląda, inaczej nie można by żyć. Ty mówisz, że trzeba umieć kochać, i ja umiałem mówić z Lygią o miłości, ale teraz tylko tęsknię, tylko wyczekuję Chilona i w domu jest mi nieznośnie. — Żegnaj!“

(Ciąg dalszy nastąpi).

wa nie znajdują równych sobie na całej wystawie i walczą o lepsze chyba z naturalnymi.

Na czele kupców postawić należy naszych winiarzy. *Nullum nisi...* świetnie reprezentowane. Wystawa alfenidowa p. Starka podobno sama jedna robi już na polu popisu świetne interesa. Napiękniejszy pawilon w guście mauretańskim wystawiła firma „Sulima," reprezentowana tu przez pierwszorzędny skład cygar i tytoniu p. Żychlińskiej. Dosyć, że niema prawie gałęzi przemysłu i handlu, w którychby nasi albo się nie odznaczali, albo przynajmniej nie rozpoczęli współzawodnictwa. Pobici jednak zostaliśmy stanowczo na polu przemysłu budowlanego i handlu materyałami budowlanymi. Najładniejszy pawilon Sulimy zbudował wprawdzie p. Frankiewicz, ale swój okaz kiosku z płyt ogniotrwałych zaniedbał zupełnie. Liczna wystawa cegieł, dachówek sztucznych i. t. p., wszystko pochodzi z niemieckich fabryk. Ślusarze nasi też się nie odważyli jeszcze na stanowczy krok postępu ku kunsztowi, a zupełnie nie widać polskiego drukarstwa, podczas gdy jedna niemiecka drukarnia wystawiła własny pawilon, o którym pewna dowcipna Niemka powiedziała: *Hier werden die Druckfehler gemacht*; druga urządziła czytelnię gazet, użyczając gościnności także i polskim dziennikom poważniejszym.

Pojawiają się też jeszcze z każdym dniem nowe okazy z dziedziny sztuk pięknych na wystawie. P. Jan Mycielski wystawił kilka udatnych krajobrazów olejnych ze swojskimi motywami. P. Kazimierz Szmyt portrety: olejny X. biskupa Likowskiego i kredą wykonany doskonale portret szambelana Cegielskiego. Do artystycznych rzeczy zaliczyć też należy rzeźby dekoracyjne firm Krzyżanowskiego i Michalskiego. Przedewszystkiem jest jednem z arcydzieł wystawy fontanna, ozdobiona dziewczęciem, zdradzającem uczucie przestrachu przed zapadającym się na deszczem. Figura ta, modelowana przez znanego rzeźbiarza naszego p. Wł. Marcinkowskiego, wykonana jest z cynku dla ogrodu w Sowińcu pod Mosiną. Tym czasem sama po za jedną z bram wejściowych daje wchodzącemu doskonały przedsmak wystawowej estetyki.

La partie honteuse wystawy gospodarstwo, a więc restauracye, kuchnie, piwiarnie, wszystko w rękach niemieckich, bo Polacy nie mieli odwagi i kapitału. Jakaś prawdziwa „Bawarya" wystawiła, oprócz starego burgu niemieckiego, w którym szynkuje piwo, cały legion z bawarska ubranych kelnerek, ale między niemi niema ani jednego typu, któryby przypominał modele Defreggera.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad projektem reformy podatkowej. Na porządku dziennym stoją §§ 244 i 246—255.

Jeneralny mowca *contra* Fort krytykuje przepisy karne projektu i wnosi zmiany w postanowieniach o przedawnieniu. — Referent Meznik poleca poprawkę dep. Pinińskiego, a zwalcza wszystkie inne dodatkowe wnioski.

Izba uchwaliła §§ 244, 248, 249, 251—255 według brzmienia projektu komisyi, a §§ 247 i 250 z poprawkami dep. Pinińskiego.

Podczas dyskusyi nad §§ 256—261 przemówił dep. Slama za przekazaniem judykatury skarbowej osobnym sądom skarbowym lub odpowiednim oddziałom sądów zwykłych. — Na tem przerwano dyskusyę.

Następnie rozpoczęły się obrady nad wnioskiem nagłym dep. Gessmanna i Luegera w sprawie Towarzystwa asekuracyjnego „Austria."

Dep. Gessmann uzasadnia wniosek nagłości, wyrzucając rządowi, że nie pozwolił na pobawienie licznych biedaków zaoszczędzonego grosza.

Minister spraw wewnętrznych Bacquehem podnosi, że przyczyna upadku Towarzystwa była w pierwszym rzędzie połączona ze stratami ubezpieczenia małych kapitalików. Fakt, że Towarzystwo wykazuje niedobór, doszedł dopiero tego roku do wiadomości Rady nadzorczej i rządu. Obliczenia asekuracyjne odbywać się mają według regulaminu z roku 1880, który jednak zawiera tylko ogólne normy. Minister oświadcza, że po objęciu swojego wydziału przyszedł do przekonania, że potrzebna jest zasadnicza reforma państwowego nadzoru nad zakładami asekuracyjnymi. Rząd, zwoławszy w marcu ankietę, przygotowuje na podstawie zebranego materyału nowy regulamin. Odroczenie jeneralnego posiedzenia byłoby prawie niepotrzebne. Przez tego rodzaju wkroczenie władzy państwowej, to jest w razie odroczenia zgromadzenia, Towarzystwo byłoby zobowiązane zapadające sumy likwidować w pełnej kwocie, przez co inni członkowie ponieśliby jeszcze większe straty. Jeneralne zgromadzenie jest właściwem miejscem dla uchwał sanacyjnych. Wypełnienie żądania interpelacyi, aby przeprowadzić śledztwo i zbadać stan interesów Towarzystwa „Austria," jest rzeczą dostatecznymi powodami, aby nagłość uznać. (Żywe oklaski).

Dep. Gross wyraża przekonanie, że rząd przez surowe wystąpienie uczyni na przyszłość niemożliwymi tego rodzaju wypadki. — Dep. Kaiser i Richter popierają nagłość. — Dep. Kraus jest przeciw odroczeniu jeneralnego zgromadzenia, a za ścisłem śledztwem. — Dep. Lueger zapytuje rząd, czy już od lat nie był mu znany stan Towarzystwa „Austria." Jedyną radą jest, aby ubezpieczenia objęły publiczne korporacye.

Po przemowach dep. Vaszatego i Pradego za nagłością, Izba odrzuciła nagłość 86 głosami przeciw 56.

Dep. Schneider interpeluje prezesa ministrów i ministra spraw wewnętrznych, czy rząd przyjął do wiadomości treść broszury „Prawda o żydach" i jak zamierza postępować wobec ludu, którego duchowni przemocy takie krzewią nauki.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o godzinie 10 przedpołudniem.

Krajowa Rada kolejowa.

Lwów 7 czerwca.

(×) W gmachu sejmowym odbyło się dziś posiedzenie trzeciej zwyczajnej sesyi krajowej Rady kolejowej. Zagaił posiedzenie członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz, a przewodniczył zastępujący po części ks. marszałek krajowy Sanguszko, zastępca marszałka krajowego p. Antoni Jaxa Chamiec i członek Wydziału krajowego p. Edw. Jędrzejowicz.

Z porządku dziennego przyjęto do wiadomości protokół posiedzenia nadzwyczajnej sesyi z dnia 16 stycznia 1895 r. i wykonanie uchwały sejmowej o systemizowanie posady dyrektora krajowej Rady kolejowej, którym został jak wiadomo p. Kazimierz Zaleski.

Szef departamentu Wydziału krajowego dla spraw drogowych i kolejowych p. Edw. Jędrzejowicz zdał następnie sprawę co do uchwał powziętych przez krajową Radę kolejową na posiedzeniach poprzednich, a w szczególności podniósł, że uchwały co do objęcia akcyą kraju budowy kilku linij kolejowych, zostały przez Sejm przyjęte zgodnie z opinią krajowej Rady kolejowej. Życzeniu zaś, aby komitet ściślejszy kraj. Rady kolejowej uważany był jako stała komisya do rozpatrywania prac przedkładanych przez krajowe biuro kolejowe, stało się zadość. — Z porządku przedstawił p. E. Jędrzejowicz w obszernem sprawozdaniu, co Wydział krajowy dotychczas uczynił, ażeby w myśl uchwał sejmowych posunąć naprzód akcyę kraju w przedmiocie poparcia budowy kolei lokalnych, objętych programem pierwszego okresu. Przedewszystkiem wystosował Wydział krajowy do Ministerstwa handlu obszerny memoryał, do którego dołączono techniczne memorandum, obejmujące postulaty kraju. Przyznanie gwarancyi kraju względnie subwencyi na rzecz poszczególnych linij kolejowych zawisłem jest według uchwały Sejmu od warunku przyznania przez rząd, na podstawie ustawy państwowej z r. 1894 takich ulg, ułatwień i korzyści, jakie Wydział krajowy uzna za dostateczne ze względu na potrzebę zapewnienia kolejom odpowiedniej rentowności. — Dotychczas ani nie odpowiedział rząd stanowczo na żądanie Wydziału krajowego, ani też nie sformułował ze swej strony warunków, na podstawie których porozumienie mogłoby przyjść do skutku. Tylko na podstawie ustnych informacyj rzecz przedstawia się w ten sposób, iż kolej państwowa objęłaby ruch na kolejach lokalnych za zwrotem własnych kosztów. Bliższe warunki muszą być dopiero określone; chodzi bowiem o osiągnięcie i pod tym względem jak najdalej sięgających ulg i ułatwień, dopuszczonych ustawą państwową z r. 1894. Co do bonifikacyi za dowóz towarów i osób z kolei lokalnych do głównych linij, istnieje tylko ogólnikowa propozycya, że tam, gdzie wskutek istnienia kolei lokalnej dowóz do głównej linii widocznie się zwiększy, gotów jest rząd przyznać pewne korzyści. Również kwestya kosztów połączenia kolei lokalnych z główną linią nie została uregulowaną. Wymagania stawiane pod tym względem są tak wygórowane, iż obciążyłyby one znacznie koszta budowy kolei lokalnych.

Przy budowie kolei z Chabówki do Zakopanego domaga się ministerstwo, aby część tej linii z Chabówki do Nowego Targu wybudowano w ten sposób, by wąski tor mógł być w razie potrzeby zamieniony na tor normalny. Ministerstwu bowiem przedstawione zostały wnioski, w kierunku budowy normalno-torowej kolei z Chabówki przez Nowy Targ do granicy kraju ku Biały spiskiej. We wszystkich sprawach powyższych udawał się referent Wydziału krajowego o interwencyę do Koła polskiego, a nadto czynił zabiegi w ministerstwie handlu, aby całą akcyę popchnąć naprzód. W ministerstwie trudno było nawet znaleźć kompetentną osobę, któraby wszystkie sporne kwestye rozstrzygnęła. Pod wieloma względami istnieją dotąd różnice zdań nawet między pojedynczemi biurami w samem ministerstwie handlu.

Z powyższego przedstawienia stanu rzeczy wynika, że Wydział krajowy uczynił z możliwym pośpiechem wszystko, co do niego należało, ale cała sprawa utknęła w ministerstwie. Dopiero po nadejściu odpowiedzi z ministerstwa na memoryał Wydziału krajowego, będą mogły być rokowania dalej prowadzone i ewentualne trudności usunięte.

Następnie podał p. referent do wiadomości Rady kolejowej, że Wydział krajowy wystosował do ministerstwa memoryał w sprawie budowy kolei z Rymanowa, względnie z Sanoka do Rzeszowa, ewentualnie Przeworska. Kolej ta projektowaną jest, jako wąskotorowa, a przy rewizyi trasy rząd postawił żądanie, aby linię tę zbudowano, jako normalno-torową. Wydział krajowy wystąpił przeciw temu żądaniu, a nadto domagał się zasadniczego uregulowania kwestyi wyższego procentowego przyczynienia się skarbu państwa do budowy tych linij, przy których rząd domagać się będzie budowy o torze normalnym.

Według sprawozdania p. E. Jędrzejowicza, kwestya finansowa budowy kolei jest załatwioną. — Bank krajowy zajmie się emisyą kolejowych obligów, oprocentowanych po 4 od sta z dodatkiem $\frac{1}{8}$% półrocznie na administracyę. Wydział krajowy odniósł się do ministerstwa o przyznanie tym obligom po myśli ustawy państwowej z roku 1894, wszelkich ulg i należytości od stempli. Następnie zawiadomił p. Jędrzejowicz Radę o załatwieniu protestu hr. Baworowskiego przeciw trasie kolei Grzymałów Borki wielkie. Hr. Baworowski, wychodząc z założenia, że kolej ta będzie robić konkurencyę kolei wschodnio-galicyjskiej, domagał się, ażeby projektowana kolej Grzymałów-Borki, nie do Borek, ale do jednej ze stacyj wschodnio galicyjskiej kolei dochodziła. Protest ten ministerstwo odrzuciło.

Następnie zawiadomił sprawozdawca radę kolejową, że Towarzystwo kolei wschodnio-galicyjskiej ukonstytuowało się, a ponieważ dopełniło wszelkich warunków, pod jakimi Sejm przyznał na tę kolej subwencyę w kwocie 500 000 złr., subwencya będzie wypłacona przez bank krajowy. Do rady zawiadowczej tej kolei ma Wydział krajowy z tytułu udzielonej subwencyi wyznaczyć dwóch członków. Z prawa tego skorzystał Wydział krajowy, wyznaczając na jednego członka posła Popowskiego; na drugiego upatrzył Wydział krajowy konsulenta banku austro-węgierskiego Dra Bindera, ale co do tego ostatniego zachodzą pewne trudności.

Z porządku dziennego przedstawił dyrektor kraj. biura kolejowego p. Zaleski sprawę budowy kolei ze stanowiska technicznego. Co do niektórych linij zachodzą trudności, co do budowy i co do kwestyi kosztów połączeń stacyjnych z głównemi liniami. N. p. kolej północna domaga się za użycie stacyi w Trzebini przy połączeniu linii Trzebinia-Skawce 250 000 złr., a w Wadowicach 150 000 złr. Później żądania te zostały zredukowane. Wydział krajowy powinien bronić tego stanowiska, aby przy połączeniu kolej lokalna tylko te roboty płaciła, które służyć mają do jej wyłącznego użytku, zaś roboty dla wspólnego użytku, powinna ponieść kolej główna. Zdaniem p. Zaleskiego w b. r. rozpoczętą być może budowa linii: Łupków-Cisna i Borki wielkie-Grzymałów, przy których nie ma trudności, ewentualnie linia Piła-Jaworzno, reszta linii: Trzebinia-Skawce, Chabówka-Zakopane, Delatyn-Kołomyja i Kołomyja-Stefanówka, musi być odroczoną do roku przyszłego. Przy ostatnich dwóch liniach, zachodzą trudności terenowe. Kraj. biuro kolejowe zwróciło projekt do ewentualnego przerobienia w tym kierunku, aby trasa kolei szła lewym brzegiem Prutu, przez co uniknąć można budowy 2 mostów i oszczędzi się 230.000 zł. w kosztach budowy.

Dr Juljusz Leo zapytuje, czyli Wydział krajowy poczynił za pośrednictwem Koła polskiego starania, aby rząd nie robił przy budowie kolei Chabówka-Zakopane trudności. Koło przyjęło bowiem projekt rządowy bez zmiany.

P. E. Jędrzejowicz odpowiedział, że Wydział krajowy udawał się w tej sprawie do Koła polskiego, ale nie otrzymał odpowiedzi stanowczej.

P. Struszkiewicz wyjaśnia, że przed uchwaleniem ustawy, otrzymało Koło ze strony Ministerstwa handlu i wojny uspokajające zapewnienia, a dopiero później powstały pewne trudności, które jednak — zdaniem mowcy — zostaną ku zadowoleniu obu stron wyrównane.

Z porządku prof. Skibiński, imieniem komitetu ściślejszego zdał sprawę z czynności kraj. biura kolejowego, a zwłaszcza omówił memorandum techniczne dołączone do memoryału Wydziału kraj. wniesionego do Ministerstwa handlu, nie szczędząc dyrektorowi p. Zaleskiemu słów uznania za jego znakomitą działalność.

Z porządku dziennego przedstawił Dr Tadeusz Pilat projekt kontraktu gwarancyjnego, jaki Wydział krajowy z tytułu gwarancyi kraju zawrzeć ma z koncesyonaryuszami każdej poszczególnej kolei. Gwarancya obowiązywać ma kraj w ten sposób, iż w razie, gdyby własny roczny dochód kolei nie wystarczył na oprocentowanie i umorzenie pożyczki pierwszeństwa, niedobór pokryty będzie z krajowego funduszu, a obejmie okres czasu do końca roku 1968. Jeżeliby interesenci miejscowi zamierzali dostarczyć gruntów i materyałów, potrzebnych do budowy kolei, zamiast wpłaty gotówką, mogą to uczynić tylko za zezwoleniem Wydziału krajowego i dopiero wtedy, gdy wypłata 50% całej imiennej kwoty akcyj zakładowych gotówką już uskuteczniona została. Z tytułu udzielonej gwarancyi krajowej, a zatem bez obowiązku posiadania jakiejkolwiek liczby akcyj Towarzystwa, Wydział krajowy zamianuje ze swego ramienia dwóch członków Rady zawiadowczej przy Towarzystwie kolei lokalnej, celem strzeżenia interesów kraju. Siedzibą Towarzystwa każdej kolei ma być Lwów. Jeżeliby jednak siedziba Towarzystwa wyjątkowo do innej miejscowości, w każdym razie w kraju położonej, przeniesioną być miała, może to nastąpić jedynie za zezwoleniem Wydziału krajowego i pod warunkiem, że ustanowionem będzie we Lwowie odpowiednie zastępstwo, umocowane dostatecznem pełnomocnictwem do porozumienia się z Wydziałem krajowym. Tak do wygotowania projektów i planów, jak do wykonania budowy i prowadzenia administracyi konsorcyum wogóle, obowiązany jest koncesyonaryusz używać, o ile możności, krajowych sił technicznych, administracyjnych i roboczych. To samo odnosi się do przedsiębiorstw przedsiębiorców, dostawców, majstrów, rękodzielników i pośredników. Tabor, części składowe toru, przyrządy, wszelkie przedmioty, urządzenia, zagospodarowania kolei i drobnego inwentarza, pochodzić mają, o ile możności, z tutejszo krajowych fabryk i wyrobni. Zarząd towarzystwa, jakoteż służba kolejowa, obowiązane są używać języka polskiego w urzędowaniu wewnętrznem, tudzież w stosunkach z Wydziałem krajowym i organami krajowymi, zaś w stosunku z publicznością tego z języków, w kraju używanych, którym w danym wypadku publiczność się posługuje.

Powyższy projekt kontraktu gwarancyjnego krajowa Rada kolejowa po krótkiej dyskusyi przyjęła.

Jako ostatni punkt porządku dziennego referował Dr Pilat projekt statutu kolei lokalnej Łupków-Cisna, na której budowę i eksploatacyę otrzymali koncesyę pp.: Dr Herman Czecz-Lindenwald i Stanisław Klucki. — Siedzibą Towarzystwa ma być Lwów. Towarzystwo uważać się ma za ukonstytuowane, skoro co najmniej 50% ustanowionego kapitału akcyjnego, wynoszącego nominalnie 470,000 koron w akcyach zakładowych, a 930,000 koron w akcyach pierwszeństwa wpłacone zostaną.

Projekt ten przyjęła Rada kolejowa w całości i na tem zamknięto trzecią sesyę.

Obrady trwały od godziny 11 przed południem do wpół do 3 po południu.

KRONIKA.

Kraków 8 czerwca.

— **Poświęcenia kaplicy Zygmuntowskiej** w katedrze na Wawelu dopełni jutro rano o godz. 9-tej Najprzewielebniejszy książę biskup krakowski X. Puzyna. Jak wiadomo, stan tej kaplicy był opłakany, groziła jej po prostu ruina. Nie było funduszów na restaurowanie drogocennego zabytku renesansu, a zarazem wielkiej pamiątki narodowej. Podnosiły się w tej mierze interpelacye w Radzie miejskiej krakowskiej, wskazujące ten stan rozpaczliwy. Niespodziankę wielką a doniosłą sprawiła społeczeństwu naszemu Kasa oszczędności m. Krakowa, uchwalając na wniosek p. dyrektora Słęka, przeprowadzenie dzieła restauracyi własnemi funduszami, zyskanemi na rozumnej i oględnej gospodarce grona szerokich kół społecznych. W ten sposób grosz uzyskany od społeczeństwa, kasa oddała w pięknej formie całemu narodowi. Restauracya prowadzona z całą energią i znawstwem przez fachowy komitet pod przewodnictwem mistrza Matejki, została nareszcie ukończona i jutro kaplica będzie oddana macierzystemu Kościołowi w tej samej wspaniałej szacie, w jakiej niegdyś wyszła z pod ręki mistrza Bartłomieja Florentczyka. Widok tej odnowionej kaplicy podnosi ducha i z uczestnikami jutrzejszej uroczystości cały naród sercem niezawodnie obecnym będzie jutro w tej kaplicy podczas podniosłej chwili jej poświęcenia. Do uczestnictwa w tym uroczystym dniu zaprosił p. prezydent Friedlein członków Rady miejskiej, którzy w tym celu zebrać się mają jutro o godz. $8\frac{1}{2}$ rano w sali Magistratu. Uczestnicząc w tym akcie i dając wyraz radości z powodu jego dopełnienia, wyrażamy zarazem życzenie, abyśmy jak najrychlej doczekać się mogli chwili, gdy cała katedra stanie przed nami w odnowionej szacie, a ku czemu dąży pasterz dyecezyi całemi siłami, całem sercem i całym zasobem energii.

— **Z Akademii Umiejętności.** W poniedziałek dnia 10 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się zwyczajne posiedzenie wydziału filologicznego, na którem: Prof. Dr L. Sternbach poda ocenę rozprawy p. W. Lutosławskiego pt.: „O autentyczności, chronologicznym porządku i logicznej treści pierwszych trzech tetralogij pism Platona." Prof. Dr J. Tretiak złoży pracę p. Dra L. Rydla p. t.: „O przekładzie poematu Orland szalony przez Piotra Kochanowskiego." Prof. Dr K. Morawski przedstawi pracę p. Dra Antoniego Karbowiaka p. t.: „Szkoły parafialne w Polsce w XIII i XIV wieku." Sekretarz złoży świeżo wydane przez wydział prace i zda sprawę z posiedzeń komisyi. Następnie odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

— **Odpust.** Jutro, jako w święto N. Trójcy tytułu kościoła u OO. Dominikanów, odbędzie się odpust; suma odprawioną zostanie o godz. $10\frac{1}{2}$, którą celebrować będzie X. kanonik prof. Dr Stanisław Spis. Nieszpory z kazaniem i procesyą o godz. 4 po południu. W następną zaś niedzielę, tj. dnia 16 b. m., suma zostanie odprawioną o godz. 8 rano, którą celebrować będzie X. kanonik Teofil Midowicz, poczem o godz. 9 wyruszy procesya na Rynek.

— **Sezon operowy.** Do wymienionych poprzednio sił przybyła jeszcze świeżo pozyskana na kilka występów primadonna nadwor. opery w Dreźnie pani Jadwiga Camilowa. Opera krakowska zapowiada się świetnie, jak o tem świadczy nieustający ruch w kasie zamówień.

— **Uczta na cześć Modrzejewskiej.** Celem przyjęcia i uczczenia znakomitej artystki polskiej pani Heleny Modrzejewskiej odbędzie się w poniedziałek dnia 10 bm. w lokalu Koła artystyczno-literackiego uczta zbiorowa z udziałem pań. — Do uczestnictwa w uczcie zgłaszać się mogą także osoby nie należące do Koła art. lit. Wpisywać się można u kursora Koła (Rynek 16 I. p.)

— **Jubileusz Zacharyasiewicza.** Obszerniejszy komitet jubileuszowy we Lwowie uchwalił następujący program uroczystości jubileuszowej zasłużonego powieściopisarza: Na dworcu w dniu 14 b. m. o godz. 8 wieczorem powita jubilata deputacya „Koła literackiego," do której przyłączą się członkowie komitetu. Dnia następnego (15 b. m.) o godz. 8 wieczorem odbędzie się bankiet w sali kasyna miejskiego. Przed bankietem powita Zacharyasiewicza imieniem miasta prezydent miasta. Następnie profesor literatury polskiej Dr Roman Pilat wręczy mu wieniec srebrny, imieniem zaś „Koła" odda jubilatowi dyplom członka honorowego pierwszy wiceprezes „Koła" Wojciech hr. Dzieduszycki. Z kolei deputacye innych instytucyj wręczą jubilatowi adresy i dyplomy. Podczas bankietu, prócz uproszonych już mowców: rektora Dra Ćwiklińskiego (imieniem uniwersytetu), Krechowieckiego (imieniem powieściopisarzy) i reprezentanta młodzieży p. Pierackiego, projektowane są jeszcze cztery oficyalne przemówienia. W niedzielę dnia 16 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w salonach „Koła" raut, w którym, prócz członków Towarzystwa z rodzinami, mieć będą także udział osoby zaproszone. Układem programu muzykalno-wokalnego zajął się p. Stanisław Niewiadomski. Program składa się wyłącznie z utworów narodowych. Ozdobą produkcyj wokalnych będą kompozycye Moniuszki i Zarzyckiego, zastosowane do słów Zacharyasiewicza, a wykonane przez p. Józefę Szlezygierównę. Z innych wykonawców programu wymieniamy na razie pp. Wolfstahla i Teodora Borkowskiego.

— **Do Towarzystwa dziennikarzy polskich** przystąpił Dr Jan Czaykowski, członek Izby panów, w charakterze członka wspierającego.

— **Pożar.** W Przemyślanach zgorzało w dniu 1 b. m. 11 domów wraz z budynkami gospodarskimi. Szkoda 21.466 złr. w części ubezpieczona.

— **Ślub.** W Częstochowie na Jasnej Górze odbył się obrzęd zaślubin p. Witolda Nasierowskiego, właściciela Witszewic w Łęczyckiem, z panną Anną Zbyszewską, córką Wiktora i Julii z hr. Ledóchowskich, właścicieli Swieszczowa w Lubelskiem. Obrzędowi temu towarzyszyła tylko najbliższa rodzina nowożeńców: hr. Skarbkowie, Ledóchowscy i Skórzewscy.

— **Zaręczyny.** W Hruszatycach w domu pp. Włodzimierzów Youngów odbyły się zaręczyny panny Kazimiery Ruckiej, córki Stanisława i Zofii z Rogalskich, właścicieli dóbr ziemskich, z p. Kazimierzem Szybińskim.

— **JE. Arcybiskup Popiel** powrócić ma z Rzymu do Warszawy pod koniec bieżącego miesiąca.

— **Manewry wojskowe.** *Graždanin*, podaje w formie pogłoski, iż w sierpniu między Moskwą a Smoleńskiem odbędą się wielkie manewry wojskowe.

— **O obrazie p. Mehoffera**, młodego Krakowianina, wystawionym obecnie w Berlinie, pisze krytyk artystyczny tygodnika *Die Gegenwart*, Franz Servaes, na czele artykułu trzeciego, zatytułowanego „Seelenschilderer," co następuje:

Rzeźbiarz siedzi samotnie w pracowni. Pusta to i niewesoła klatka. Niema nic, coby podsycało wyobraźnię, wszystko każe domyślać się biedy, niedostatku, wycieńczenia. Biedak, który tu króluje, siedzi przy wygasłym piecyku i marznie. Wdział paltot zimowy, na głowę nacisnął czerwony fez, założył nogę na nogę, ręce zacisnął na piersiach, spuścił głowę i cały w sobie się skurczył i zasklepił. Nietylko ciało jego, ale i dusza marznie od wszystkiego niewesołego, co jest w nim i dokoła niego. Usta mają wyraz cierpki i zniechęcony, wybladłe oko martwo patrzy przed siebie. Walczył on i cierpiał, i będzie dalej walczył i cierpiał. Ludzie będą dlań coraz bardziej obcymi, a sztuka coraz świetniejszą, a życie coraz samotniejsze i pustsze. Pewnego dnia cicho zgaśnie i świat nie będzie nawet znał jego nazwiska. Do takich rozmyślań pobudza obraz, znajdujący się w oddziale polskim, utwór Józefa Mehoffera, malarza dotychczas mi nieznanego. Technicznie nie przedstawia nic nadzwyczajnego. Namalowany jest rzetelnie i szczerze bez żadnych niespodzianek. Duchowo jednak jest o wiele głębszym i subtelniejszym od przeciętnych portretów. Malarz nietylko schwycił zewnętrzną stronę człowieka, ale opowiada nam o jego życiu, o jego cierpieniach, pozwala zajrzeć do jego duszy. Cechuje to malarzy polskich, i cechuje w daleko wyższym stopniu niż niemieckich, że powierzchowność jest dla nich pustym kształtem, i że skwapliwie a z wyrafinowaniem zwykli szukać, co tam za tą powłoką kryć się może. W obrazie Mehoffera ten rys występuje szczególnie wybitnie i z całą samowiedzą. Dlatego dłużej przy nim się zatrzymaliśmy. Psychologia w malarstwie, to jest żądanie, które się coraz silniej i dobitniej narzuca, gdy już z górą dwóch pokoleń życie zeszło na zdobywaniu dla malarstwa nowych środków technicznych wyrażania się... Tu i owdzie spotyka się na wystawie berlińskiej portrety, w których nietylko nam przedstawiono studya charakterystyczne (co ktoś przedstawia), ale w których znaczy się dążenie do studyów duszy (czem ten ktoś jest). Tak np. jeszcze raz wśród malarzy polskich, w dziełach Magdaleny Kurowskiej.

— **P. Teodor Axentowicz.** Londyńska *Daily Chronicle* donosi, że zamieszkały w Paryżu malarz, Lwowianin, p. Teodor Axentowicz, nagrodzony złotym medalem na przeszłorocznej wystawie krajowej, maluje na zamówienie księcia Argyll, przewodniczącego komitetu anglo armeńskiego w Londynie, wielki portret katolikosa Ormian w Eczmiadżinie, Migridicza I Khrimiana. Katolikos przysłał w tym celu p. Axentowiczowi pontyfikalne swoje stroje.

— **Wykaz zdrojowisk** i uzdrowisk klimatycznych i praktykujących w nich w roku bieżącym lekarzy Polaków: Baden: Kümmerling. Birsztany: Rodecki. Busko: Dymnicki, Grabowski, Majkowski, Radziszewski, Sulimierski. Ciechocinek: Certowicz, Lewenstein, Lubowski, Pajewski, Ruppert, Stockman, Wohlberg, Tannenbaum, Arnstein, Asterblum, Górski, Ciągliński. Cieplice czeskie: Hanakowski. Cieplice trenczyńskie: Filipkiewicz. Czarniecka Góra pod Niekłaniem: Misiewicz. Druskienniki: Bujakowski, Szepietowski. Eichwald: Kuryś. Elgersburg w Turyngii: Barwiński. Elster: Błociszewski. Francensbad: Dębicki, Kittel, Rosner. Gleichenberg: Brühl, Bulikowski. Grodzisk: Tokarski. Inowrocław: Krzymiński, Przybyszewski. Iwonicz: Dębicki, Rościszewski. Jaworze: Czop. Kamionka: Bociański, Kotsowski, Karlsbad: Hassewicz, Hochberger, Kretowicz, Stiche, Ziembicki, Toepfer, Tugendhat. Kissingen: Chłapowski. Krzeszowice: Dura. Krynica: Aschkenazy, Blatteis, Cercha, Ebers, Gembarzewski, Gliksmann, Kmietowicz, Kopff, Lorentski, Michalik, Nieszkowski, Skórczewski, Waligórski. Landeck: Ostrowicz, Pomorski. Morszyn: Tyszkowski. Marienbad: Dobieszewski, Fraenkel, Harajewicz, Kaufman, Prager. Meran: Binder, Brühl. Nałęczów: Chełchowski, Chmielewski, Puławski, Saczewicz. Nauheim: Jankowski. Nowe Miasto nad Pilicą: Bieliński, Niedzielski, Skowroński. Ojców: Michalewski, Rzeczniowski. Odessa (Liman): Kozłowski, Otwock: Feilchenfeld, Chełmoński, Silberstein, Staniszewski. Rabka: Kaden, Głuchowski, Momidłowski. Reichenhall: Goldschmidt. Reinerz: Stan. Rymanów: Dukiet, Jodłowski, Krzyszkowski, Regiec. Schinznach: Tymowski. Sławuta: Dobrzycki, Dzierzbicki, Przesmycki. Solec: Daniewski, Siarczyński. Swoszowice: Tislowitz. Szczawnica: Ściborowski, Hammerschlag, Kołączkowski, L. Korczyński, Górski, Kruszyński. Truskawiec: Kozłowski, Plech, Pelczar, Steynhaus. Wysowa: Jarosz. Zakopane: Chramiec, Eliasz, Radzikowski, Buzdygan, Chwistek, Piasecki. Żegiestów: Hojnacki.

— **Berlińska Germania** powtarza artykuł *Czasu* z okazyi zbliżającego się 50-letniego jubileuszu kapłaństwa JE. X. kardynała Ledóchowskiego i dodaje od siebie: „Jubileusz X. kardynała jest nie tylko dla polskich katolików ważnem wielce zdarzeniem, lecz dla całego świata katolickiego. Katolicy niemieccy nie pominą tej sposobności, aby dzielnemu wyznawcy-biskupowi nie złożyć hołdu w dniu tak zaszczytnym dla niego."

— **Pomnik Schopenhauera**, pierwszy w Niemczech, odsłonięty został w Frankfurcie nad Menem. Składki wystarczyły zaledwie na popiersie. Rzeźbiarz, który wykuł charakterystyczne rysy myśliciela, Schierholz, zakończył przed rokiem życie samobójstwem. Pomnik ukryty wśród krzewów, otaczała podczas uroczystości nieliczna garstka.

— **Zabawną scenę** opowiada *Figaro* z ostatniego posiedzenia komisyi kolonialnej senatu. — Komisya zgromadziła się d. 1 bm. w celu wysłuchania obszernego sprawozdania ministra dla kolonij hr. Chautempsa o obecnem położeniu francuskich posiadłości. Zaledwie minister rozpoczął odczytywać referat, kilku senatorów poczęło dawać żywe znaki zdziwienia i niepokoju, a wreszcie jeden z nich przerwał nieśmiało: „Pardon, Ekscelencya czyta dawniejsze sprawozdanie, które dokładnie znamy z referatu pańskiego poprzednika. Nie może się on zatem odnosić do „obecnego" stanu naszych kolonij." Z widocznem pomięszaniem odparł hr. Chautemps: „Do licha, a ja to wszystko tak dokładnie przestudyowałem". — Widząc uśmiech na ustach senatorów, minister zebrał rozłożone akta i pożegnał szybko komisyę. Oto powód, dlaczego ostatnie posiedzenie komisyi trwało zaledwie kilka minut i dlaczego prasa zamieściła lakoniczną wzmiankę, że komisya badała kwestyę kolonialną tylko w „głównych zarysach".

— **Humor angielski.** W teatrze Royal w Lincolnshire przedstawiano przed kilku dniami farsę pt. *Robinson Kruzoe*. Mr. Rass Challis, pierwszy komik trupy, dodał do swojej śpiewki dowcipny kuplet na policyę. Publiczność poczęła bić oklaski, a śpiewak miał już właśnie powtórzyć ostatnią strofkę, kiedy w pierwszem rzędzie krzeseł powstał oficer policyjny i zabronił odśpiewania kupletu. W teatrze wszczął się straszliwy hałas. Śpiewać! Śpiewać! wołała publiczność. Komik stał bezradny i zakłopotany, kiedy jednak krzyki nie ustawały, wystąpił znowu przed rampę. Oficer policyi przedziera się mimo oporu muzykantów przez orkiestrę, wskakuje na scenę i kładąc uroczyście rękę na ramieniu aktora, oświadcza, że go aresztuje. Obaj opuszczają scenę. Publiczność huczy, gniewa się, grzmi laskami. Nagle ukazuje się Rass Challis pod rękę z oficerem policyi i daje znak, że chce mówić. Cisza. „Gentlemens i ladies!" woła komik — przestańcie krzyczeć i gwizdać; bijcie brawo, bo doskonale odegrał swoją rolę." W tej samej chwili zrywa z głowy oficer perukę i publiczność poznaje jednego z swoich ulubieńców, aktora Fred Dewhirsta. — Zapewne tylko w Anglii możliwe....

— **Wybory w Hiszpanii.** Dzienniki hiszpańskie podają niezwykłe epizody wyborcze. Do nadzwyczajności nie należy jeszcze fakt, że ci sami ludzie głosują równocześnie w kilku okręgach Madrytu. Zdarzają się rzeczy dziwniejsze. Wyborcy, bawiący na Kubie i Marokku, zjawiają się przy urnie; powstają z grobu nawet umarli, aby zwalczać Silvelistów (partya secesyonistów konserwatywnych). Jednego z wyborców odesłano do domu, nie umiał bowiem podać własnego nazwiska; wyrobnik w zaczernionej bluzie głosował jako „jenerał Mendicuti;" gdzieindziej kelner oddawał głos jako „doktor." Inna scena: Przewodniczący (do wyborcy): Jak się pan nazywa? — Wyborca: Claudio Rodriguez. — Mąż zaufania z partyi Silvelistów: Panie przewodniczący! Proszę czemprędzej polecić, aby przywołano panią Sorinnę. Przewodniczący: Dlaczego? Mąż zaufania: Sprawisz jej pan ogromną radość. Ten pan umarł 1 października 1893 roku, a teraz dowie się jego żona, że nie była wdową, wychodząc po raz drugi za mąż.

— **Deutsche Rundschau** zamieszcza w czerwcowym zeszycie wspomnienia jenerała Verdy de Vernois, byłego pruskiego ministra wojny o kampanii z r. 1870—71. Pamiętnik zawiera wiele zajmujących szczegółów i charakterystykę całego szeregu wybitniejszych osobistości w obozie niemieckim.

Wyścigi w Krakowie.

Sekretaryat Towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie zawiadamia P. T. właścicieli stajen, że termin mianowań koni do następujących biegów: Nagrody Łobzowskiej, Biegu sprzedażnego w I dniu, Nagrody Dam, Biegu sprzedażnego w II dniu, Nagrody Resursu, Czerwonego Handicapu, Biegu pocieszenia; oraz wycofań z biegów: Nagrody Rudawy, Nagrody Łobzowskiej, Nagrody miasta Krakowa, Wielkie krakowskie Steeple-chase — z dniem 10 czerwca b. r. o godz. 10 w nocy upływa.

Tor wyścigowy i łąka skakania począwszy od dnia 6—29 b. m. do użytku, w wyścigach biorących udział koni, zostały otwarte. Miejscowi sportsmeni użytkują już tor do rannych galopów, a za kilka dni nadejdą konie wyścigowe z pierwszorzędnych stajen. Stajnie w budynkach Towarzystwa są już wszystkie zamówione.

Spodziewany jest liczny zjazd obcych na wyścigi. Zainteresowanie się wyścigami tegorocznymi jest niebywałe, czego dowodzi ciągłe napływanie zamówień na loże w pawilonach. Bufet wykwintny urządzi na czas wyścigów znana firma „Aleksandre."

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W niedzielę 9 b. m.: *Marya Stuart*, tragedya w 5 aktach Schillera; występ p. H. Modrzejewskiej.
We wtorek 11 b. m.: *Makbet*, tragedya w 5 aktach W. Szekspira; występ p. H. Modrzejewskiej.

— Dnia 7 czerwca pogoda; termometr od +10·3 doszedł do +24·4 C. Barometr z małą zmianą; o godz. 7 rano dnia 8 czerwca stan jego był 743·0 mm., termometru +16·8 C. Wiatr wschodni.

W niedzielę dnia 9 czerwca: Świętej Trójcy; św. Felicyana męcz.; w poniedziałek 10 b. m.: św. Małgorzaty król. pol.

Sprawy sądowe.

(Zamach morderczy na osobę sędziego Dra Wojciecha Dąbrowieckiego).

Kraków 7 czerwca.

Po postawieniu pytań ławie przysięgłych zabrał głos p. prokurator Dr Bujak i uzasadniał oskarżenie w dłuższej mowie, wypowiedzianej w niezwykle pięknej formie, pełnej głębokich argumentów prawniczych i społecznych. Mowa ta wywołała silne wrażenie tak u pp. sędziów przysięgłych, jak u publiczności, licznie zapełniającej salę. Oto treść wywodów p. prokuratora:

Dzień 2 maja 1895 r. zapisał się czarnemi zgłoskami w kronikach miasta Krakowa, bo w dniu tym spełniony został czyn smutny i bardzo smutny. Smutny, jak każdy czyn zbrodniczy stwierdzający, iż znowu jeden z członków społeczeństwa stoczył się w przepaść upadku moralnego i powiększył cyfrę w wykazach statystycznych obejmujących ludzi straconych dla społeczeństwa — bardzo smutny zaś ze względu na to, iż sprawca targnął się na to, co dla każdego człowieka jest najdroższem na tej ziemi, i co raz stracone, największemi nawet skarbami świata odkupionem być nie może — bo na życie człowieka, ojca rodziny, bo czynem tym wyrwał gorzkie łzy z oczu żony i dziecka ofiary, którym groziła strata niczem niepowetowana męża i ojca i za tem idące smutne a ciężkie sieroctwo.

Jeśli badając bliżej ten smutny fakt, weźmiemy go pod ścisłą i zimną rozwagę, i jeśli na uczynione sobie pytanie, kto był sprawcą tego smutnego czynu, kto jego ofiarą i jakim był motyw czynu zbrodniczego, po głębszej rozwadze odpowiemy, że sprawcą zamachu na życie był podsądny, ofiarą sędzia, a pobudką chęć zemsty za czynności ofiary jako sędziego — fakt ten przedstawi się naszym oczom wprost jako przerażający, bo skierowany przeciw podstawom społeczeństwa, którego kamieniem węgielnym jest sąd, dotąd po wszystkie czasy i u wszystkich narodów, bo *Justitia fundamentum regnorum*.

Na chlubę naszego dziennikarstwa podnieść muszę, iż dzienniki miejscowe bez względu na zasady polityczne przez nie reprezentowane, a nawet stojące w wrogich sobie obozach politycznych, już w pierwszych chwilach podając fakt zaszły do wiadomości publiczności trafnie i zdrowo oceniły zamach na życie sędziego z powodu jego czynności urzędowej, jako fakt nieznany w dziejach naszego sądownictwa i jako smutny objaw zdziczenia moralnego. I słusznie, i bardzo trafnie dzienniki nasze czyn Aleksandra Seidla w taki sposób napiętnowały — bo w istocie historya nie tylko naszego, ale nawet całego sądownictwa austryackiego, zamachu podobnego na życie sędziego nie wykazuje. [illegible] powiew niezdrowy z zachodu [illegible] „nowinki," jak nasi dziadowie mawiali, nieznane dotąd społeczeństwu naszemu.

Czyn spełniony w dniu 2 maja 1895 r. przez Aleksandra Seidla nosi na sobie dwie charakterystyczne cechy: jedną, że się tak wyrażę, ogólno ludzką — bez względu na charakter osób występujących na widowni i bez względu na motyw czynu karygodnego — a drugą cechę społeczną, jako zamach na podstawę społeczeństwa, bo na sędziego ze względu na jego czynności urzędowe.

Następnie oskarżyciel publiczny przechodzi do omówienia pierwszej cechy czynu zarzuconego obwinionemu i na podstawie wyników rozprawy, zeznań świadków i orzeczenia znawców wykazuje, że czyn spełniony przez Aleksandra Seidla był zbrodnią skrytobójczego morderstwa. [illegible]

[illegible] społeczeństwa runąć musi, a miejsce sprawiedliwości zajmie siła pięści, siła brutalna mocniejszego. Przechodząc do tłumaczenia się obwinionego w toku śledztwa, iż zamach na życie sędziego Dąbrowieckiego wykonał w tym celu, by pomścić mniemane krzywdy przez sądownictwo mu wyrządzone, wykazuje, iż nikt nie może być bezstronnym sędzią we własnej sprawie i że obwiniony Aleksander Seidel poszedł jeszcze dalej, bo [illegible] przyjął na siebie rolę oskarżyciela, [illegible] sędziego, [illegible] i kata wykonującego wyrok przez siebie wydany, oskarżył bowiem przed sobą samym sędziego Dąbrowieckiego o krzywdę mu niby wyrządzoną, uznał go winnym, orzekł zań karę śmierci i wyrok ten usiłował wykonać przez trzechkrotne strzelanie do niego z rewolweru.

Bezprzykładność takiego czynu nie może być jednak [illegible] jakiegokolwiek zboczenia umysłowego u obwinionego; owszem, zbrodnia, spełniona w dniu 2 maja 1895 r., jest tylko nieubłaganą logiczną koniecznością całego życia Aleksandra Seidla, bo kto zerwał samowolnie węzeł małżeński, kto rzucił żonę i dzieci na pastwę nędzy i rozpaczy, kto [illegible] nie wahał się podeptać imię Najwyższej Istoty, wykonując fałszywą przysięgę, a potem w sali sądowej fałsz stwierdzać jako prawdę i świadczyć się Bogiem, kto z lekkiem sercem rzucał się na cześć lub zdrowie bliźnich, kogo wygórowany egoizm doprowadził do wypowiedzenia wojny Bogu i ludziom i stawiania swego ja ponad wszelką władzę boską i ludzką — ten nie zawaha się podnieść morderczej broni przeciw bliźniemu, a [illegible] wymierzyć w pierś sędziego.

Przemówienie swe zakończył oskarżyciel następującemi słowy:

Sędziowie zawodowi, a w szczególności przewodniczący rozprawie spełnili swój obowiązek, jaki na niego ustawa nakłada i z całą powagą, a zarazem stanowczością w ciągu rozprawy wykazywał oskarżonemu całą brzydotę jego postępku bez względu na to, czy to obwinionemu było miłem lub nie miłem i bez względu na to, iż właśnie w tej chwili mogła się wzbudzić w piersiach Aleksandra Seidla hydra zemsty i powstać myśl występna zgładzenia znowu którego z członków trybunału po odzyskaniu wolności. Obecnie nadchodzi kolej na szanownych panów spełnienia ciężkiego obowiązku. Z męską stanowczością i odwagą stańcie panowie w obronie zagrożonych podstaw społeczeństwa, stańcie w obronie niezawisłości sędziowskiej, stańcie nakoniec w obronie naszych żon i dzieci, aby żegnając męża i ojca opuszczającego progi ogniska domowego i spieszącego do żmudnej, ciężkiej i pełnej odpowiedzialności wobec Boga i sumienia czynności zawodu sędziowskiego, nie drżały na myśl, iż za godzinę lub dwie przywiozą im go jako trupa lub wprawdzie żyjącego, lecz krwią serdeczną zbroczonego, jako ofiarę zawodu. Spełnicie zaś szanowni panowie swój obowiązek, jeżli zadane wam pytania jednomyślnie potwierdzicie.

Z kolei zabrał głos obrońca p. Dr Bucicz-Diwan:

Zaznaczył na wstępie, że jak nie wszystko jest złotem, co się świeci, tak nie każdy czyn, co do którego oskarżenie wniesiono, musi być zbrodnią, na karę zasługującą; wydawano przecież wyroki uwalniające. Nie wystarcza stwierdzić faktu na podstawie paragrafu, ale trzeba zbadać pobudki i okoliczności, dojść do prawdy, która wyższą jest od wszelkich kodeksów. Jedynie decydującem jest to, co panowie tu widzieli i słyszeli; akt oskarżenia ma tylko informacyjne znaczenie. Mowca charakteryzuje przedewszystkiem osobę obwinionego; jest to człowiek prosty, z zawodu swego zmuszony przestawać z handlarzami bydła. Bywają w tej sferze ludzie uczciwi, ale są przekroczenia, do zawodów przywiązane. (Obwiniony Seidel płacze). Dalej zastanawia się p. obrońca, czy w danym wypadku zachodzą znamiona skrytobójczego morderstwa i przytacza rozmaite powody przeciw temu twierdzeniu. Dalej zastanawia się nad stanem zaburzenia umysłowego u obwinionego; zwątpił on o swojem położeniu, a po spełnieniu zamachu wcale nie próbował ratować się ucieczką. Nie dopuszczono mi dowodu na to, czy zachodziło u obwinionego opilstwo w stopniu uwalniającym od odpowiedzialności karnej, więc będę się trzymał wyników rozprawy i zeznań świadków. Wszak zeznali oni, że Seidel miał dobrze w głowie. Mojem zadaniem nie jest uchylenie obwinionego od odpowiedzialności karnej, ale obronienie go przed krzywdą; mną nie kieruje chęć zysku, bo Seidel jest zrujnowany materyalnie; nie kieruje mną także ambicya, bom „adwokat chłopski od Hryciów i Iwanów". Kulę znaleziono za podszewką bluzy, tę kulę, o której twierdzono, że jest w ramieniu p. sędziego i która powiększała grozę położenia; w jej odkryciu tkwi jakby palec Boży, wskazujący na ostrożne traktowanie tej sprawy. Bądźcie pp. przysięgli sprawiedliwi i miłościwi; na wasz werdykt czeka żona obwinionego i czworo jego dzieci.

Po dalszych replikach pp. prokuratora i obrońcy, nastąpiło treściwe *resumé* przewodniczącego, poczem pp. przysięgli o godz. 5 min. 40 udali się do swej sali obrad.

Wrócili na salę rozpraw o godz. 7¼ wieczorem, a zwierzchnik ławy przysięgłych, p. Dr Dobija, odczytał następujący werdykt: Na I pytanie główne w kierunku zbrodni usiłowanego skrytobójczego morderstwa odpowiedzieli pp. przysięgli 12 głosami tak, z opuszczeniem słów: „zdradzieckim, podstępnym sposobem", co wyklucza zbrodnię skrytobójczego morderstwa, a potwierdza zbrodnię usiłowanego morderstwa z §§ 134 i 135 ustęp 4 ust. karn. Na II pytanie główne co do obrazy woźnego, pełniącego służbę, odpowiedzieli pp. przysięgli 7 głosami tak, 5 nie. Na III pytanie główne co do przekroczenia patentu o noszeniu broni odpowiedzieli pp. przysięgli 3 głosami tak, 9 nie. Na IV pytanie dodatkowe, w razie zatwierdzenia I pytania głównego, czy obwiniony działał w stanie zupełnego pijaństwa, w którym nie wiedział co czyni, odpowiedzieli pp. przysięgli 12 głosami nie.

Na podstawie werdyktu, ogłosił p. przewodniczący wyrok, skazujący Aleksandra Seidla za zbrodnię usiłowanego morderstwa z §§ 134 i 135 ustęp 4 ust. karn. na 10 lat więzienia, obostrzonego postem co miesiąc i ciemnicą w każdą rocznicę spełnienia zbrodni (dnia 2 maja). Jestto najwyższy wymiar kary, przewidziany ustawą za tę zbrodnię. Trybunał nie przyjął żadnych okoliczności łagodzących, a natomiast przytoczył szereg okoliczności obciążających.

Zasądzony zgłosił zażalenie nieważności i odwołanie od wymiaru kary, wyrażając życzenie, aby rozprawa przeciw niemu odbyć się mogła w Wiedniu.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 8 czerwca. W dzisiejszych mowach prezydentów delegacyj uderza zupełny brak wzmianki o Kalnokym. Także i cesarz w swojej mowie nie wspomniał wcale o zmianie, zaszłej w kierownictwie urzędem spraw zagranicznych.

Wiedeń 8 czerwca. W oświadczeniu, złożonem wczoraj w komisyi dla reformy wyborczej, zaznaczył hr. Piniński, iż polscy posłowie w obecnej chwili nie mogą ocenić merytorycznie poszczególnych postanowień projektu subkomitetu, gdyż nie były one jeszcze roztrząsane w Kole polskiem. „Zasadniczo uważają Polacy podstawy, które obowiązywały przed wprowadzeniem bezpośrednich wyborów do Rady państwa, za właściwsze od wszelkiej ordynacyi wyborczej, która dalej wykształcaną będzie na zasadzie ustawy z r. 1873."

Wiedeń 8 czerwca. *Fremdenblatt* zakończył dziś szereg artykułów o książce Koźmiana „Rzecz o roku 1863," poważnymi wywodami politycznymi o położeniu Polaków pod trzema panowaniami, kładąc nacisk na postępowanie Stańczyków i Kościelskiego, oraz na zachowanie się kraju i Warszawy wobec zmiany tronu i gubernatorstwa Szuwałowa. Artykuł kończy się słowy: A tak przy zamknięciu tej pracy stanęliśmy znowu mimowolnie na gruncie, na którym nastąpiła katastrofa 1863 roku. W Polsce, pod panowaniem rosyjskiem, najpóźniej objawiają się odradzające następstwa wypadków tego roku, które Polakom w Austryi tak piękne przyniosły owoce.

Telegramy biura koresp.

Mowa tronowa.

Wiedeń 8 czerwca. Dziś o g. 12 w południe zebrała się węgierska delegacya w zamku. Imieniem delegacyi przemówił do Cesarza prezydent hr. Aladar Andrassy.

Mowca zaznaczył, że członkowie delegacyi węgierskiej zjawiają się przed monarchą z pełną hołdu czcią i składają u stóp tronu daninę pielęgnowanej w każdem węgierskiem sercu z tradycyjnym zapałem wierności poddańczej i uległości dla najukochańszego Monarchy. — Przy badaniu projektów nie możemy także i tym razem — mówił hr. Andrassy — kierować się żadną inną przewodnią zasadą, jak tylko tem, że liczyć się winniśmy z potrzebami ciągłego rozwoju naszej siły zbrojnej, wskazanego naszem mocarstwowem stanowiskiem i naszem przymierzem wśród danych stosunków Europy. Według możności jednak będziemy oszczędzali źródeł naszej siły materyalnej, oraz strzedz będziemy dla naszej monarchii, a w niej dla naszej ojczyzny, zarówno błogosławieństw pokoju, jak i środków rozwoju pokojowego.

Prezydent wskazał następnie na wielką narodową uroczystość, która pokaże światu sławę 1000-letniej państwowej egzystencyi Węgier. Prezydent podniósł, że Węgry zawdzięczają pieczołowitości monarszej, pełną błogosławieństw epokę trwałego pokoju i ze spokojem patrzą w przyszłość w przekonaniu, iż Monarcha wsparty na miłości ludów i sile armii, czuwać będzie nad mocarstwowem stanowiskiem monarchii przy utrzymaniu polityki pokojowej. Mowca zakończył przemówienie najgorętszemi życzeniami błogosławieństwa dla monarchy. (Burzliwe okrzyki: *Eljen!*)

Na przemówienie prezydenta odpowiedział Cesarz temi słowy:

Zapewnienie wiernej uległości, któreś mi pan w tej chwili wyraził, napełnia mnie szczerem zadowoleniem. Z uczuciem żywej radości mogę zaznaczyć, że od czasu ostatniej sesyi delegacyj zewnętrzne stosunki monarchii pozostały pod każdym względem bardzo pocieszającymi. Skuteczne pielęgnowanie przyjaznych stosunków ze wszystkiemi mocarstwami europejskiemi przyczyniło się znacznie do wzrastającego uspokojenia i do utwierdzenia powszechnego pokoju. Trzymając się silnie dotychczasowych wypróbowanych podstaw naszej polityki, rząd mój starać się będzie także na przyszłość o umocnienie tego dla naszych i wspólnych interesów Europy pożądanego stanu.

Zwiększone wymagania mego ministerstwa wojny obracają się w tych samych granicach, jak w roku ubiegłym. Odpowiadają one potrzebie, ażeby stworzoną, dzięki ofiarności ludów, organizacyę i uzbrojenie wojska i marynarki wojennej dalej uzupełniać i oba te działy siły zbrojnej utrzymać na wysokości ich zadania. Ekonomiczne i finansowe położenie monarchii zostało przytem możliwie uwzględnione.

Stosunki Bośni i Hercegowiny wykazują zarówno w ekonomicznym, jak w każdym innym kierunku, niezmiennie zadawalniający rozwój, a kraje te będą w możności także w roku 1896 własnymi środkami potrzeby swoje zaspokoić.

Patryotycznej gorliwości panów i wypróbowanej rozwadze polecając przedłożone projekty ustawodawcze, życzę pracy panów najlepszego powodzenia i z całego serca panów witam.

O g. 1 w południe przyjął Cesarz delegacyę austryacką.

Prezydent ks. Lobkowitz wypowiedział mowę, w której wyraził wiernopoddańczy hołd oraz uczucia żałoby z powodu bolesnej straty, jaką Cesarz i całe państwo poniosło przez śmierć arcyksięcia Albrechta. Prezydent zapewnił, że delegacya badać będzie przedłożone projekty, mając zawsze na oku potrzeby, świetność i mocarstwowe stanowisko monarchii, ale także i siłę podatkową ludności, która już dzisiaj jest w wysokim stopniu zaangażowaną. Od ostatniej sesyi delegacyi stosunki z mocarstwami sąsiedniemi są jak najlepsze. Oby Bóg dał, żeby pokojowy duch, który dzisiaj niewątpliwie przenika całą Europę, i nadal także zachował bez osłabienia swoją dobrą czynną siłę. Prezydent zakończył życzeniami błogosławieństwa dla Monarchy i wzniósł okrzyk na cześć Cesarza, powtórzony z zapałem przez obecnych.

Cesarz odpowiedział temi samemi słowy, jak na przemowę prezydenta delegacyi węgierskiej.

Wiedeń 8 czerwca. Zwołane na dzień 9 go czerwca przez zarząd partyi socyalno-demokratycznej zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym, obejmującym sprawę reformy wyborczej, zostało przez władze zakazane ze względu na sprzeciwiające się ustawom demonstracye uliczne po zgromadzeniu z dnia 30 maja. Również odrzuciło ministerstwo handlu prośbę o udzielenie Rotundy dla odbycia 9 czerwca zgromadzenia ludowego z tym samym porządkiem dziennym.

Wiedeń 8 czerwca. Kongres ginekologów został zamknięty wśród owacyj dla przewodniczącego prof. Chrobaka.

Cylea 8 czerwca. Były prezydent izby poselskiej Dr Smolka opuścił w towarzystwie swego syna Roemerbad w dobrym stanie zdrowia.

Buda-Peszt 8 czerwca. Wielu pełniących służbę listonoszów doznało napaści ze strony listonoszów strejkujących. Woźnicę pocztowego wozu ambulansowego znieważono i podarto dowody doręczenia.

Oedenburg 8 czerwca. Miejscowość kuracyjną Kobersdorf, położoną w zamkniętej wśród gór kotlinie, nawiedziła wielka klęska. Wskutek ciągłych opadów deszczowych stoczyły się onegdaj z okolicznych gór takie masy wody w dolinę, że mieszkańcy nie mieli czasu szukać ratunku. Potoki płynęły z elementarną gwałtownością, wtargnęły do domów, niszcząc wszystko, co napotkały po drodze. Nawet ciężkie mosty nie zdołały stawić oporu. Większa część miejscowości stoi pod wodą. Ponieważ komunikacya pocztowa jest przerwana, a połączenia telegraficznego niema, nie można dotychczas mieć wiadomości o rozmiarach katastrofy. Liczba ofiar wynosi prawdopodobnie 12 osób. Wóz pocztowy, który onegdaj wyszedł z Lakenbad do Kobersdorf, jeszcze nie powrócił. Koło Weltersdorf wyciągnięto z wody kolebkę z żyjącem dzieckiem. Nadżupan i wice-żupan udali się na miejsce klęski. Zawezwano pomocy wojska. Oddział wojska wyruszył do Kobersdorfu.

Berlin 8 czerwca. Według *Reichsanzeigera*, nadszedł tutaj następujący telegram od pełniącego obowiązki gubernatora Kamerunu, Puttkamera: Wojska ochronne pod dowództwem rotmistrza bar. Stettena, zadały dotkliwą porażkę buntowniczym pokoleniom Bakoków, nad dolnym biegiem rzeki Sanage. Zdobyte zostały cztery główne pozycye. Zginęło 200 nieprzyjaciół, wielu wzięto też do niewoli. Z wojsk ochronnych padło 12 ludzi, 47 jest rannych. Z oficerów i podoficerów niemieckich nikt nie został raniony. Wojska dotarły bez przeszkody do Yaunda, którą obsadził porucznik Dominik.

Reichsanzeiger dodaje, że w kraju Bakoków, który dotąd był dla handlu zamknięty i którego mieszkańcy dopuszczali się ustawicznie gwałtów na Europejczykach i Duallach, obecnie nastaną z pewnością prawidłowe stosunki.

Chrystyania 8 czerwca. Związek lewicy Storthingu postanowił 34 głosami przeciw 32 głosować za ułożonym 30 maja porządkiem dziennym. Prawdopodobnie zgodzi się też w końcu na ten porządek dzienny i przeważna liczba mniejszości w przypuszczeniu, iż porządek ten popierany będzie na plenum Storthingu przez lewicę w sposób umożliwiający jego przyjęcie.

Londyn 8 czerwca. Według doniesienia biura Reutera z Dżeddach, położenie przebywających tam Europejczyków jest bardzo zagrożone. W mieście znajduje się podobno niewiele wojska. Ludność wogóle jest zadowolona z napadu beduinów na urzędników konsularnych. Fanatyzm religijny wzmógł się bardzo i zagraża ostatecznem niebezpieczeństwem w razie, jeśli mocarstwa nie przedsięwezmą natychmiast środków zapobiegawczych, któreby zapewniły skuteczną opiekę Europejczykom. Prawdopodobnem jest, iż wkrótce wybuchnie powstanie wśród beduinów.

Londyn 8 czerwca. *Daily News* dowiaduje się z Konstantynopola: Odpowiedź Porty na uczynione przez mocarstwa propozycye reform w Armenii, odrzuca wszystkie wogóle reformy i zaznacza, iż reformy, dotyczące tylko pewnej części poddanych sultana, są niepotrzebne. Te tylko modyfikacye są potrzebne, które mogłyby być zastosowane do całej ludności. Porta zaprzecza mocarstwom prawa mięszania się do spraw wewnętrznego zarządu państwa.

Zofia 8 czerwca. Członkowie bułgarskiego Synodu zebrali się wczoraj na zwyczajną sesyę. Metropolita Klemens z Tirnowy, przybył tu onegdaj; nie jest on członkiem Synodu, weźmie jednak udział w obradach komisyi dla rewizyi kościelnych ksiąg.

Waszyngton 8 czerwca. Poselstwo hiszpańskie zwróciło uwagę departamentu stanu na to, iż wyprawy korsarskie przeciwko rządowi hiszpańskiemu na Kubie organizują się w dolnej części Missisipi i że kilkakrotnie ukazywali się uzbrojeni obywatele Stanów południowych, zdradzający jawny zamiar połączenia się z powstańcami na Kubie i dodania im odwagi.

Hongkong 8 czerwca. Łódź kanonierska „Iltis" rozpoczęła ogień działowy na forty chińskie w Hobe, jak się domyślać należy z tego powodu, iż tameczne władze wzbraniały się zezwolić na odpłynięcie parowca handlowego, na którego pokładzie znajdował się prezydent Tang wraz z żołnierzami i wychodźcami. Forty zmuszone zostały do zaprzestania ognia; kanonierzy uciekli. Parowiec handlowy wypłynął na morze.

Tamsui 8 czerwca. Rokoszanie strzelali z fortu Tamsui do niemieckiego parowca handlowego, wskutek tego łódź kanonierska „Iltis" ostrzeliwała fort i zmusiła go do wstrzymania ognia. Inny fort został opuszczony. Europejczycy nie ponieśli strat.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Litwin, wygnaniec, z 4 dziećmi, bez żadnego sposobu do życia, prosi o łaskawe wsparcie lub stosowne zajęcie. Ulica Łobzowska, l. 2.

Kurs krakowski.

Kraków 8 czerwca.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr. . .	130 50	131 50
Za 100 marek . . .	59 —	59 50
20-frankówka . . .	9 60	9 66

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 8 czerwca. 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod. .	101 40	Anglobank	173 60
„ srebrna „	101 35	Union	345 75
„ 4% złota . . .	123 05	Bankverein	166 25
„ 4% koronowa	101 50	Akcye Länderbank.	284 25
Akcye ban. austr.-w.	1074	„ kol. Kar. Lud.	222 —
„ kredytowe .	407 25	„ „ lwowsko-czerniow.	328 75
Londyn	121 40	„ „ połudn. .	112 75
Napoleony	9 62½	Elbethal	295 75
Dukaty	5 67	Nordbahn	3696
Marki	59 37½	Staatsbahn	441 —
4% Renta węg. kor.	99 15	Alpin	99 —
4% „ „ złota	123 35	Akcye tytoniowe	285 —
Losy prem. węg. .	158 25	Ruble	130 50
Losy tureckie . .	64 70		

Usposobienie giełd: spokojne.

Berlin 8 czerwca.

Banknoty austr. . .	168 60	4½% Listy polskie	63 60
Krótki Wiedeń . .	168 30	Renta włoska . . .	88 62
Banknoty ros. . . .	220 30	Akc. austr. kred. .	252 87
Krótka Warszawa .	219 65	Ultimo Ruble . . .	220 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Nowości w wełnie i bawełnie na suknie damskie otrzymał w wielkim wyborze i poleca Kazimierz Niesiołowski w Krakowie, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (532-51-)

(1392)

Za duszę ś. p.

Dra Bernarda Barona,

profesora prawa rzymsk. i kościeln. w Uniwersytecie Lwowskim,

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Reformatów w Krakowie

w poniedziałek 10 czerwca b. r. o godz. 9 zrana, na które córka Henryka z Baronów Freindl de Freindelsberg, w Krakowie, zaprasza Krewnych i Znajomych.

Wszystkie wydawnictwa prawnicze **„Manza“-„Gellera“** agronomiczne **„Pareya“** otrzymała na skład księgarnia **Leona Frommera w Krakowie** (ul. Szewska 7). Katalogi **najnowsze** darmo i opłatnie. — Księgarnia powyższa poleca również **„Baedekery“ w najnowszych** wydaniach, w językach niemieckim i francuskim. (1389-1-7)

Dział antykwarski księgarni kupuje dzieła naukowe, oraz powieści znakomitych autorów, oraz nuty **czysto** utrzymywane — wymienia tak książki jak i nuty pod korzystnemi warunkami.

Rządca dóbr

z 22-letnią praktyką we większym skarbie, poszukuje posady od 15go września b. r. Bliższych informacyj udzieli z grzeczności p. **Romuald Makarewicz,** dyrektor Towarzystwa oficyalistów prywatnych we **Lwowie,** ul. Cicha. (1393-1-3)

„ALPESTRE“

rośliny alpejskie do samodzielnego sporządzania (1333 1-3)

likieru „Chartreuse.“

Kartonik „Alpestre“ na dwa litry żółtego likieru **75** cent.

Kartonik „Alpestre“ na dwa litry zielonego likieru **90** cent.

Reim i Friedrich w Krakowie,

Rynek Nr. 37, linia A—B.

RZĄDCA

z ukończoną szkołą rolniczą w Hermanicach górnych, z 9-letnią praktyką w Czechach, posiadający kurs gorzelnictwa, poszukuje posady w większych dobrach. — Wiadomość pod lit. **Z., Lwów, ulica Grodecka Nr. 34.** (1396 1-3)

KNEIPPOWSKI ZAKŁAD

wodoleczniczy i klimatyczny Schandau

Dra med. Werminghausena, długoletniego lekarza zakładu w Wörishofen. Leczenie indywidualne. Kuracya trwa cały rok. (1394-1-12)

Zakład wodoleczniczy „Hygiea“

w **Krakowie** w hotelu **„Imperial“**

ul. Zwierzyniecka L. 6,

otwarty został 8 czerwca 1895 r., urządzony według **najnowszych wymagań na polu hydroterapii.**

Wszelkie procedery lecznicze, miesienie (masaż), elektroterapia według wskazań i pod dozorem lekarza zakładowego. (1398 1-4)

Z zakładem połączony jest hotel „Imperial“, w którym potrzebujący kuracyi — mogą znaleść wygodne pomieszczenie i lekarską opiekę. *Zarząd.*

Praktyczne i tanie oparkanienia

JAN MEERKATZ,

Wien, VII/1, Neubaugasse 74



c. i k. nadworny dostawca i wył. uprz. fabryka sit i towarów drucianych, poleca cynkowany stalowy kolczasty drut własnego wyrobu dla parków, pastwisk dla bydła, ogrodów owocowych itp. następnie wszelkie rodzaje plecionek drucianych, oparkanień do lasów, łąk, parków i ogrodów, ptaszarń, kurników, krat do okien, rzutowych, ogrodzenia kwiatów i muraw, gniazda dla kur, kosze na gnój, na buraki i opałki, kagańce dla wołów, tudzież wszelkie inne roboty druciane.

Illustrowane katalogi i kosztorysy darmo i opłatnie. (1352-1-5)

AUFGEBOT.

Es wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass:

1) der Reisende Isaak **Rosner,** wohnhaft zu Berlin, Sohn des Lehrers Simon Rosner starb zu Oświęcim) u. d. Ehefrau Gitel geb. Patrias, wohnhaft daselbst;

2) und die Rosa **Lampel,** wohnhaft zu Berlin, Tochter des Goldarbeiters Scheja Simon Lampel, und d. Ehefrau Fanny geb. Herz, beide wohnhaft zu Berlin, die Ehe mit einander eingehen wollen.

Die Bekanntmachung des Aufgebots hat in den Gemeinden Berlin und Oświęcim zu geschehen. (1356)

Berlin, am 4ten Juni 1895.

Der Standesbeamte: *v. Steinkeller.*

NAKŁADEM FABRYKI

Wyrobów introligatorskich J. Gadowskiego

przy ul. Zwierzynieckiej L. 22 w Krakowie,

wyszło z druku dzieło pod tytułem:

Rozmyślania na wszystkie dni roku

do użytku kapłanów i osób świeckich, przez kiędza **Hamon'a,** proboszcza parafii św. Sulpicyusza w Paryżu, tłómaczenie z francuskiego, z pozwoleniem wydawców. 4 tomy 8vo, 9 ½ ark. druku.

Cena czterech tomów zbroszurowanych wynosi 5 złr. Oprawnych w płótno angielskie z wyciskami, grzbiet ze skóry z napisem złoc., brzegi czerwone 6 złr. 60 cnt. (9-2 9 10)

Fabryka podejmuje się **wszelkich robót** w zakres **introligatorstwa** wchodzących.

TEATR MIEJSKI w Krakowie.

W niedzielę dnia 9 czerwca 1895 r.

PIĄTY GOŚCINNY WYSTĘP

p. **H. MODRZEJEWSKIEJ**

Marya Stuart

tragedya w 5 aktach Fr. Szyllera, tłumaczenie Michała Budzyńskiego.

Początek o godz. 7½, koniec o **10** wiecz.

Kasa otwarta od godz. 9—1 i od godz. 3—8 wieczorem.

MAGISTER FARMACYI,

starszy, dobrze polecony, poszukuje posady od 1 lipca b. r. Zgłoszenia dla **W. P.** przyjmuje **B. Barniak w Suchy.** (1397 1-3)

Uczeń z ukończoną 2 klasą realną — poszukuje lekcyj w miejscu. — Zgłoszenia przyjmuje pod literami **F. R.** poste restante **Kraków.** (1337-1 3)

Francuzka młoda, chlubnie polecona, zaraz do umieszczenia w Biurze **Ludmiły Skowrońskiej w Krakowie,** ul. Krupnicza 3. (1399-1-4)

Majątek ziemski

w okolicy Lwowa, do 2000 morgów, o 2 folwarkach, z gorzelnią, bardzo dobremi budynkami, lasem i gospodarstwem przeważnie mlecznem i opasowem, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej informacyi udzieli adwokat **Dr. Władysław Balko we Lwowie.** (1395-1-6)

Podziękowanie.

Niniejszem poświadczam, że z długoletniego nerwowego cierpienia żołądka, przeciw czemu nadaremnie szukałem na wszystkie strony pomocy — uwolniony zostałem zupełnie sposobem leczniczym p. **Henri Lovie w Dreznie, Frauenstrasse 14.** Wyrażając niniejszem powyższem pismem najserdeczniejsze podziękowanie — niemogę pominąć sposobności, ażeby podobnie cierpiącym to leczenie jaknajlepiej polecić.

Leitomierzyce w Czechach w maju 1895.

(1164) Ferd. Kreuschner, fryzyer.

Łatwy zarobek

w danym razie stała pensya

dla każdego, kto się chce trudnić sprzedażą moich prawnie dozwolonych książeczek losowych.

Dom wymiany H. Fuchs, Budapeszt, Kecskemetergasse I. (1339 1-10)

Poszukuję dostawców drzewa,

którzy mogą dostarczyć rocznie 10—20.000 b. mtr. okrąglaków koleją. Oferty pod „Holz 900“ przyjmuje **Rudolf Mosse w Pradze.** (1357)

!!KANARKI!!

Najpiękniejsze i najróżnorodniejsze śpiewaki (Roll-Tourensänger) z tonami fletowemi i gwizdkowemi, rozsyłam pocztą każdego czasu i wszędzie z wszelką poręką. Cena wedle śpiewu po 9, 12, 15, 20, 25 i 30 marek, za gotówkę lub zaliczką. **Juliusz Häger, St Andreasberg (Harz) hodowla szlachetnych kanarków,** założona 1864, **odznaczona** pierwsz. **nagrodami.** (1124-3-8)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN

W PARYŻU.



Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów. (1351 2-52)

Słoik 2½ trank. we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN,** 30, ulica Louis de-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Wiewiórskiego, Ruckera i Lachowicza, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Hellera.

Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich
Związku stolarzy krakowskich

przy ulicy Floryańskiej Nr. 57, w pobliżu bramy,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie. **Pokrycia meblowe** z fabryk krajowych i zagranicznych. Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą. Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal Szan. Publiczność poprze nasze usiłowania. (1330-1 6)

Zarząd.

SZCZAWNICA.

Przy **Zakładzie hydropatycznym na Miedziusiu** zaprowadza się w bieżącym sezonie

Pensyonat

z komfortem urządzony (wodociągi, oświetlenie elektryczne i t. p.) na wzór szwajcarski, z opłatą od **3 złr. 50 cnt. na dobę od osoby** za wszystko. (1208 5 8)

Dr. Kołączkowski,

właściciel i kierownik Zakładu.

Skład fortepianów, pianin i harmonium
W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

w Krakowie, Rynek 13,

SPRZEDAŻ — ZAMIANA — WYNAJEM.

Przy odpowiedniej gwarancyi na raty. (1094 37 52)

NOWOŚĆ! — **Pianino-Harmonium.** — NOWOŚĆ!

Molla Proszki Seidlickie

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Falszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym A. Molla i zamknięta plombą ołowianą „A. Moll.“

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów. (801-26-)

Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.

SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., Szarski i Syn.

BEZKRWISTOŚĆ, BLADACZKA, AMENORRHOEA, DYSMENORRHOEA, ZOŁZY, etc.

PIGUŁKI

z jodkiem żelaza niezmiennym

BLANCARDA

CENA flakonu 100 pigułek.. **4** »
1/2 flakonu 50 pigułek **2 25**
flakonu syropu...... **3** »

ROSTWOR I CUKIERKI ŚCIŚNIONE BLANCARDA

Newralgie mięśniowe, ból zębów, bóle żołądka, gościec, etc., etc.

CENA Flakon rostworu.... **5** »
1/2 flakon rostworu. **2 75**
Flakon cukierków... **3** »

EXALGINA jest najskuteczniejszy, najmniej szkodliwy i najsilniejszy środek leczniczy PRZECIW BOLOM

SPRZEDAŻ HURTOWA: **BLANCARD & Cie,** 40, rue Bonaparte, PARYŻ. (140-19-)

FRANCISZEK JAN KWIZDA.

3 złote, 15 srebrn. medali, 12 dyplomów honor. i uznania.

c. k. austryacko-węgierski i królewsko-rumuński **nadworny dostawca.**

aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem.

Kwizdy płyn przywrotczy c. k. uprz. woda do mycia dla koni. Cena flaszki 1 zła. 40 cnt.	**Kwizdy korneuburski proszek odżywczy dla bydła** dyetetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec. Cena ½ pudełka 70 c., ½ pud. 35 ct.
Kwizdy maść na kopyta dla ochrony kruchych i pękających kopyt, puszka 400 grm. 1 zła 25 ct.	**Kwizdy kit na kopyta** sztuczny róg na kopyta, 1 laska 80 ct.
Kwizdy maść kreozolinowa środek do zachowania kopyt, puszka ½ kilowa 1 zła. 10 cent.	**Kwizdy proszek dla drobiu** dyetetyczny środek jako dodatek do karmy, pudełko 50 ct.
Kwizdy mydło na siodła do czyszczenia i konserwowania siodeł i rzemieni, puszka 1 zła.	**Kwizdy śmierć szczurom** środek na wytępienie szczurów i myszy, bez trucizny, laska 50 ct.
Kwizdy karma pożywcza dla koni i bydła rogatego, pudełko 5 porc. 30 ct., skrzyn. 50 porc. 3 zła., skrzyn. 100 porc. 6 zła.	**Kwizdy proszek dla świń** dyetetyczny środek dla wzmocnienia opasu. Małe pudełko 60 ct., wielkie 1 zła. 20 ct. (1031-2-8)



Patent. opaski gumowe

(patent Kwizdy).

Te patent. opaski wyrabiane są w szarej, czarnej, brunatnej i białej barwie w czworakiej wielkości, na lewe i prawe nogi. Na pęcinie mierzone przy *a a*

rozm.		stosow. wielkość
20—22	cm.	Nr 1
22—24	„	Nr 2
24—27	„	Nr 3
27—30	„	Nr 4



Cena patent. opasek szarej barwy sztuka Nr 1. **2** zła. **50** c., Nr 2. **2** zła. **70** c., Nr 3. **2** zła. **90** c., Nr 4. **3** zła. **30** c. Cena opasek w czarnej, brunatnej i białej barwie o **20 ct.** więcej, niż szarej barwy.

Firma założona 1853.

Codziennie rozsyłka pocztowa przez główny skład **aptekę obwodową w Korneuburgu.**

Najmniejsza książeczka do nabożeństwa

wyszła świeżo nakładem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie

pod tytułem:

Książeczka miniaturowa

czyli

KRÓTKI ZBIOREK MODLITW

ułożył *S. B.*

Wielkość książeczki wynosi ⅕ centimetr, drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnemi ale bardzo wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronnicy, opr. bardzo elegancko w miękką skórę, brzegi złote i pod niemi pąsowe.

Cena egzemplarza: 3, 4 lub 5 koron stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. (1324 3-)

Na porto należy dołączyć 15 centów.

Do odświeżania powietrza w pokojach:

Esencye ze szpilek sosn. i jodł., Olejek sosnowy, Olejek świerkowy,

DO KĄPIELI:

Ekstrakt ze szpilek sosnowych, Ekstrakt ze szpilek świerkowych, Siarkę wątrobianą, Kule żelazne, Sól morską i t. d.

J. P. polecają najtaniej (1280-3-12)

Reim i Friedrich

w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.

Administrator z odpowiednią kwalifikacyą i kaucyą — potrzebny zaraz do majątku pod Krakowem.

Dzierżawa **blisko** Krakowa, do objęcia zaraz.

Mniejsze i większe majątki w Galicyi i Król. Polskiem pod krzystnemi warunkami do sprzedania. (1308-2-2)

Wiadomość w biurze **J. Miniewskiego** w Krakowie, ul. Łobzowska Nr. 6.

HOTEL VICTORIA

we Lwowie, ul. Hetmańska,

obok placu Maryackiego, najdogodniejsze spokojne centralne położenie. Pokoje z pościelą **od 80 ct. na dobę wzwyż.** Poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności. (263-37-100) **J. Voise,** właśc. hotelu.

Rządca ekonomiczny, władający językiem polskim i niemieckim, żonaty, bezdzietny, 47 lat liczący, z dobremi świadectwami, poszukuje posady. Adres: **W. Nehring, Wiedeń, II., Rembrandstrasse 28.** (1198-6-6)

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów,

wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera, częściowo w **Wiedniu, I. Kärntnerstr. 22,** hurtownie **III/2 Erdbergerlande 2.** (719-11-20)

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi.

1 flakon ekstraktu orzechowego	. . zł.	3·—
½ „ „ „	. . . „	1·50
1 słoik pomady orzechowej	. . . „	2 —
½ „ „ „	. . . „	1·—
1 flakon olejku orzechowego	. zł.	2·—, 1·—

Składy w **Krakowie** mają: **W. Fenz** kupiec, **Konstanty Wiszniewski** aptek.

OBERGRUND

pod Bodenbach n. Ł., czeska Szwajcarya. Klimatyczne miejsce lecznicze i kąpielowe.

Kocha pensyonaty, hotel i willa Stark.

tuż przy lesie położone. Zakład połączony jest wprost z lasem dwoma mostami. Kąpiele w Łabie naprzeciw, parowe i żelaziste obok, wielki wspaniały taras około zakładu z pysznym widokiem na Łabę i góry, wielka jadalnia, bilard, czytelnia i sala dla dam. Ekwipaże w zakładzie i na dworcu kolei, najpięk. miejsce do wycieczki dla turystów, od dawna słynna zdrowa wilegiatura (jedna z najpięk.); komunikacya kolej., parostatki i telegrafowa, pensyonat na dłuższy i krótszy pobyt, także pokoje na dzienny pobyt. — Prospekta odwrotnie — Adres depesz: **Hotel Stark, Bodenbach.** (933-5-6)

Pierwsza wiedeńska MĄCZKA POŻYWCZA dla dzieci

firmy **F. Giacomelli**

w WIEDNIU, Fünfhaus, Robert Hamerlinggasse 1.

Odznaczona złotym medalem



austr.-węg. i kr. włosk. patentem.

Przez najpierwsze lekarskie powagi i prawie wszystkich lekarzy uznana jako znakomity środek odżywczy i zastąpienie mleka matczynego, używane w wielu ochronkach i szpitalach dla dzieci z najlepszym skutkiem, zasługuje na wypróbowanie przez każdą matkę.

Do nabycia niemal we wszytkich aptekach i składach aptecznych mała puszka 45 ct., wielka puszka 80 ct. (1139-2-18)

MŁYN

Z MOTOREM WODNYM,

o dwa kilometry od Krakowa odległy, nadający się **do przerobienia na innego rodzaju fabrykę,** z obszernem mieszkaniem i z 16 morgami pszennej gleby — **jest do sprzedania lub wydzierżawienia.**

Wiadomość w Biurze adwokackiem w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 24. (1272 2 6)

FARBY OLEJNE,

Glazury bursztynowe, Farby do fasad,

polecają po najtańszych cenach

REIM I FRIEDRICH

w Krakowie, Rynek gł. 37, linia A-B.

JP. (1279-3-12)

Dwa pokoje,

przedpokój i kuchnia, na I. piętrze, jest od 1go lipca do wynajęcia przy ul. Jabłonowskich l. 14. (1385-2-3)

!!Ważne dla dworów!!

Siaty do suszenia chmielu z bardzo silnej a równej przędzy własnego wyrobu, po cenach bardzo niskich — poleca **Władysław Gonet w Korczynie.** Próbki odwrotną pocztą darmo i opłatnie. (1285-3-8)

Właściciel pięknego domu w mieście powiatowem z gimnazyum w Górnym Szlązku, w którym znajduje się sklep towarów kolonialnych i elegancka restauracya, Polak, 25 lat liczący, katolik, zamierza się w krótkim czasie ożenić. Damy majętne zechcą swoje oferty i o ile można fotografię nadesłać do 15 czerwca pod lit. **Z. 7 poste rest. Pless Pr. Schl.** Fotografia na życzenie będzie zwróconą. (1391-2 4)

DO SPRZEDANIA

dwie realności nowo wybudowane — urządzone z komfortem — niedaleko plant, przy jednej z głównych ulic Krakowa — również parcele pod budowę — z powodu stosunków familijnych **zaraz do sprzedania.** — Wiadomość u *Wł. Jaworskiego* w Krakowie, Dom komisowy przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 30. (1388-2-10)

NAJWIĘKSZY SKŁAD

maszyn do szycia

(wyłącznie syst. Singera)

i rowerów



Józ. Iwanickiego NASTĘPCY

w Krakowie, Rynek Nr. 25. (1219-14)

Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

POMADA PHÖNIX,



na wystawie zdrowot. w Stuttgarcie 1890 r. odznacz. nagrodą, jest wedle orzeczenia lekarzy i uznana mnóstw. podziękowań jedynym istniejącym prawdziwie rzetel. i nieszkodliwym środkiem dla osiągnięcia u kobiet i mężczyzn pełnego i bujnego porostu włosów i usunięcia wypadania włosów, tudzież tworzen. łupieżu. Również wytwarza u młodzieńców silne wąsy. Poręczenie za skutek tudzież nieszkodliwość. Słoik 80 c., pocztą 90 c.



K. Hoppe w Wiedniu, XIV, Schweglergasse 12. (905 8-)



Najlepsze i najtańsze

harmonijki

tylko we fabryce harmonijek p. f.

O. Lederhofer w PRADZE,

Brenntegasse Nr. 23.

Cenniki darmo. (977 6)

Kredyt osobisty

od 300 złr. wzwyż do najwyższej kwoty dyskretnie

pożyczki hipoteczne

pod bardzo korzystnemi warunkami uskutecznia

J. Visontai, beh. immatr. Geldagentur, **Budapest, Aggtelekigasse.** (1387-2-5)

PIERWSZA KRAKOWSKA

PAROWA

PRALNIA I FARBIARNIA CHEMICZNA.

BIURO CENTRALNE:

Kraków, ul. Grodzka Nr. 51.

Lwów, ul. Jagiellońska Nr. 9.

Uprasza Szanowną Publiczność, która zamierza dać przedmioty do czyszczenia lub farbowania na nadchodzący sezon, by zechciała to wkrótce uczynić, gdyż w pełnym sezonie życzenia ściśle trudniej wypełnić. (558-16-20)

Z poważaniem

HECKER i VATERNACHT.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*